

KAWECKI JAN

MARJA GERSON-DĄBROWSKA. X

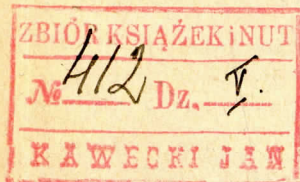
MODELOWANIE

JAKO NAUKA I ZABAWA

❖ WYDANIE DRUGIE ❖

PRZEJRZANE I POPRAWIONE

Z 90 RYSUNKAMI OBJAŚNIAJĄCEMI



1923

WYDAWNICTWO M. ARCTA W WARSZAWIE

-85
2



373, 24, 493

M. A R C T.

Zakłady wydawnicze Sp. Akc. w Warszawie.
Księgarnia i skład nut. — Nowy-Swiat 35.

ODDZIAŁY WŁASNE:

KRAKÓW, Wiślna 3. — POZNAŃ plac Wolności 7

SKŁADY GŁÓWNE:

KATOWICE, Księgarnia Polska. Tow. Akc.
Księgarń Polskich na Śląsku.

LUBLIN, M. Arct i S-ka, Krak.-Przedm. 17.

LWÓW, Księgarnia Naukowa, Zimorowicza 17.

ŁÓDŹ, M. Arct i S-ka, Piotrkowska 105.

RÓWNE, Księgarnia Naukowa, Szosowa 27.

WILNO, Księgarnia Stow. Naucz. Polskiego, Królewska 1.

SKŁAD GŁÓWNY DLA KSIĘGARZY:

Dom Książki Polskiej, Warszawa, plac Trzech Krzyży 8.

DRUKARNIA M. ARCTA W WARSZAWIE, NOWY-ŚWIAT 41.

Wstęp.

Wrodzony każdemu człowiekowi popęd do tworzenia objawia się bardzo silnie w dzieciach często nawet bardzo małych. Bez wątpienia przymiot ten występuje najsilniej u natur żywych, obdarzonych pewną inicjatywą i sprężystością umysłu. U natur powolniejszych, mniej pomysłowych, przymiot ten należy rozbudzać i podniecać.

Twórca ów popęd znajduje szerokie ujście w nauce *modelowania*, czyli odtwarzania bryły w jej postaci rzeźwistej.

Pierwowzorem modelowania jest, tak zawsze przez dzieci ulubiona, zabawa w piasku. Jeden krok tylko ją dzieli od najłatwiejszych modeli, które dziecko małe jest w stanie wykonać w glinie.

Jakiż jest cel nauki modelowania?

Oto w stosunku do dzieci małych, dzieci wieku przedszkolnego, (ochrona) jest to *zabawa*, mająca na celu zajęcie dziecka w sposób pouczający, wyrobienia pewnej zręczności w małych, niezgrabnych rączkach, pewnego poczucia proporcji, pewnego gustu w zgrupowaniu i ozdabianiu przedmiotów. Dziecko nabiera pojęcia bryłowatości przedmiotów, co pomaga bardzo przy późniejszej nauce rysunków, geometrii i przyrody.

Też same cele założyć sobie należy przy nauce modelowania w szkole początkowej z tą różnicą jednak, iż za-

bawa staje się *nauką* i wymaga pogłębienia przedmiotu przez ściślejszą obserwację natury, a odrzucenie natomiast całego szeregu dodatków i urozmaiceń, noszących wyraźny charakter zabawy dla najmłodszych.

Przy jednym i drugim zakresie pracy, należy baczną zwrócić uwagę na owe popędy twórcze, samodzielne, którym ze strony nauczyciela należy się troskliwa opieka i poparcie.

Uwagi metodyczne.

Duża różnorodność i ilość przedmiotów, które można odtworzyć w glinie, sprzyja stosowaniu modelowania przy pogadankach. Możemy np.: wskazać dziecku przedmiot odpowiedni do pogadanki i polecić aby go wykonało, albo też zachęcić je, aby wedle swojej woli wymodelowało coś, co-by było w związku z pogadanką. I tu często nauczyciel spotyka się z zadaniem bardzo trudnym. Widzimy nieraz dzieci tępe, o umyśle ciężkim i leniwym, niedołącznym niemal; dzieci, które myślą i kombinują bardzo wolno, a inicjatywy nie mają żadnej prawie, automaty chodzące, nakręcane przez rodziców i wychowawców. Dla takich to właśnie umysłów wszelkie zajęcia pobudzające, zmuszające do myślenia i porównywania, są bardzo pożyteczne i takie dzieci bezustanku zachęcać należy do pracy samodzielnej, rozbudzając w ten sposób myśl co chwila usypiającą.

Bez zaprzeczenia jest to praca trudna bardzo i cierpliwości wymaga wielkiej; ale nie zniechęcajmy się. Często zdarza się, że dziecko, napozór tępe i bezmyślne, jest tylko nierozbudzone i często również zdarzają się nagle rozbudzenia się pewnego szeregu pojęć, o których istnieniu u danego osobnika zwątpiliśmy zupełnie. Czasem robi to wrażenie poprostu jakiegoś cudu, a jest tylko rezultatem ciągłego, cierpliwego kołatania do zaniedbanego lub ospałego umysłu.

Modelowanie jest w tym razie zajęciem lepszym od innych, że daje nam ogromną różnorodność tematów, tak, że szukając, trafimy wreszcie na przedmiot, który umysł dziecka zdoła zająć i pobudzić do pracy. Przy zajęciu tem możemy również natrafić na przedmiot, który da nam temat do pogadanki przygodnej.

Dziecko modeluje np.: jabłko; korzystając ze sposobności, zapytajmy jakie zna inne jeszcze owoce, niech sobie dobrze przypomni, jak wyglądają, a może samo wymodeluje jakiś znany sobie owoc. Toż samo można zastosować i do innych przedmiotów np.: domków, studni, kwiatów. Dziecko przy takim zajęciu musi myśleć i zdawać sobie dokładnie sprawę z tego, o czym myśli; pojęcia i wyobrażenia oderwane muszą się zamieniać na bardzo dokładne i określone, z chwilą, gdy przedmiot, o którym myśli ma być odtworzony plastycznie.

Jeżeli przypominanie i zdawanie sobie sprawy przychodzi dziecku zbyt trudno, pomóżmy mu, niech się nie męczy zbyt długo, bo się zniechęci, naprowadzajmy je powoli, pokażmy obrazek, podsuńmy odpowiedź nawet, naskikujmy na tablicy.

Od czasu do czasu niechaj dzieci odtworzą w glinie to co widzą na obrazku, np.: ul, chatkę, owoc, grzyby. Oczywiście rysunki powinny być jasne, poprawne, nieskomplikowane. To odczytywanie rysunku i odtwarzanie go w bryle istotną dzieciom korzyść przynosi. Płaski rysunek staje się dla nich wyrazem czegoś plastycznego.

Owa duża różnorodność i bogactwo tematów, staje się pewnego rodzaju utrudnieniem gdy mamy do czynienia z dziećmi żywymi i pełnymi inicjatywy. Tych nie potrzeba zachęcać do roboty; same się do niej garną z wielkim zapałem. Lecz tu występuje nieraz trudność wprost przeciwna poprzedniej.

O ile tam trzeba dziecko popychać i pobudzać, o tyle tu powstrzymywać i zachęcać do wykończania roboty rozpoczętej.

Jest to zadanie o wiele łatwiejsze i przyjemniejsze od poprzedniego. Zwykle mamy tu do czynienia z dziećmi zdolnymi, którym wystarczy myśl podsunąć, aby natychmiast rozpalili ich wyobraźnię i chęć do czynu; pozostaje więc tylko pokierować nią odpowiednio.

I to właśnie pokierowanie jest jedyną trudnością. Dziecko tego rodzaju, to ogień, który szybko wybucha i szybko gaśnie. Co chwila przychodzi mu myśl nowa, którą *natychmiast* wykonać pragnie. Bierze się do roboty z zapałem, lecz wkrótce woła: „nie, już nie chcę robić domku, zrobię jabłko”. Po chwili już mu się ta robota sprzykrzyła, albo jakaś drobna trudność wywołała zniechęcenie; rzuca więc niedokończone jabłko i chce robić kolejno: winogrono, wiśnię, studnię i t. p. Pozostawione samemu sobie, napsuje gliny i odchodzi od roboty zniechęcony, bo nie widzi rezultatów swoich wysiłków.

Od kierowniczkę więc zależy umiejętnie zachęcić dziecko do wykończenia pracy zaczętej, zainteresować samą robotą lub jej przeznaczeniem (przeznaczenie praktyczne: np. pudełko, koszyczek i t. p.; idealne: możliwość ofiarowania swojej pracy). Żądajmy więc, zachęcajmy, aby dziecko *kończyło* rozpoczętą pracę, żeby nie rzucało jej w połowie, zniechęcone najdrobniejszą trudnością, nie pozwólmy, aby się przyzwyczajało do marnowania czasu i materiału.

Gdy tylko zauważymy, że uwaga dziecka zaczyna się odrywać od przedmiotu, nad którym pracuje, że traci chęć do wykończenia go, szukajmy wtedy sposobu zachęcenia, zainteresowania. Powiedzmy mu np. „Skończ ładnie tę studzienkę; gdy skończysz, obsadzimy ją mchem i kwiatkami, wysuszymy i pozłocimy; zobaczysz, jaka będzie ładna!”. Albo: „Jeśli skończysz, będziesz miał ładne pudełko do stulek; postawisz je na swoim stoliku”. Albo jeszcze: „Postaraj się wykończyć ten domek, dasz go tatusiowi na imieniny jako podarunek, jako pudełeczko do zapalek; pozłocimy daszek, będzie wyglądał, jak ze słomy”. W wielu

razach udaje się w ten sposób zatrzymać uwagę dziecka na danym przedmiocie i skłonić do skończenia roboty. Zczasem samo zagustuje w pracy wykończonej i celowej, nabierze trochę wytrwałości i chęci do przewycięzania drobnych trudności.

O ile dziecko zaczyna dopiero modelować, nie można mu pozwolić, aby pracowało samo zupełnie. Napsuje gliny, powala ubranie i nie osiągnąwszy rezultatu, zniechęci się do pracy.

Trzeba więc niem umiejętnie pokierować.

Porozumiejmy się, co znaczy *pokierować*. Nie znaczy to bynajmniej, aby dziecku pomagać, własnoręcznie poprawiając jego nieudolną pracę. Jedno bowiem dotknięcie umiejętnej ręki zmienić może cały charakter roboty i nadać jej cechy, jakich dziecko nadać nie potrafi. Taka robota poprawiona lub też częściowo wykonana przez nauczycielkę nie ma wartości, a raczej ma wartość etycznie ujemną, gdyż dziecko, zadowolone z pięknej roboty, łatwo zapomina, że niewiele w tem jest jego własnej zasługi. Uczy się przytem rachować na cudzą pomoc i odrobiwszy swoją pracę byle jak spuszcza się na to, że „pan” lub „pani” za nie zrobią.

Pracowanie za dziecko jest ciężkim grzechem pedagogicznym, a jednak tak bardzo dla nauczyciela pociągającym. Bo wszakże o ileż łatwiej jest pomyśleć i zrobić coś samemu, niż do myślenia i pracy zmusić nieudolną gromadkę.

Pokierować zatem nie znaczy pracować razem z dzieckiem nad jego robotą, ale znaczy objaśnić, pokazać na innym kawałku gliny, jak się ma wziąć do rzeczy, pracować nawet *równocześnie* z dzieckiem, aby widziało postęp roboty i starało się naśladować kierowniczkę. Nie nie szkodzi, że robota będzie z początku niezgrabna i nieudolna: to rzecz zwykła przy wszystkich początkach. Nie trzeba się tem zniechęcać ani niecierpliwić. Posuwajmy dziecko

naprzód, powoli i cierpliwie; nie chciejmy *nadzwyczajnych* i *zdumiewających* postępów: przecież nie o naszą chwałę tu chodzi, lecz o korzyść dla dziecka. Postępy potem przyjdą same przez się, drogą normalnego rozwoju.

Jeżeli robota dziecka zupełnie jest nieudolna, odstawmy ją na bok i poradzmy mu po raz drugi, aby spróbowało zrobić ten sam przedmiot.

Choćby robota była nawet zupełnie zła, nie trzeba jej niszczyć w jego obecności, a tem bardziej nie należy pozwalać, aby niszczyło samo swoją pracę, co się bardzo często zdarza przy modelowaniu. Niszcząc swoją robotę, uczy się dziecko lekceważyć czas i trud w nią włożony. Przyzwyczajwszy się zaś do tego, z równą ochotą zabierze się do psucia przedmiotów, wymodelowanych przez kolegów lub koleżanki.

Ważną bardzo rzeczą w wychowaniu i nauce, a nawet zabawie, jest rozwijanie *samodzielności* i *pomysłowości* w dziecku.

Dzieci posiadają z natury bujną wyobraźnię, i z tego właśnie skorzystać należy. Często więc zostawiamy im swobodę pracy, już to poddając im myśl tylko, a żądając wykonania samodzielnego, już to idąc dalej—żądając wykonania przedmiotu, jaki się podoba. Dajmy też pole wyobraźni twórczej dziecku, polecając mu, aby przy przedmiocie, już wykonanym podług modelu, dodało coś „z własnego pomysłu”.

Pożądane i wskazane jest również poddawanie dzieciom pomysłów kompozycyjnych, przez opowiadanie lub odczytywanie bajek i powiastek, których treść nadaje się do odtworzenia plastycznego. Zostawmy dzieciom swobodę obrania takiej chwili akcji powieściowej, która im najwięcej do gustu przypada.

Materiały i narzędzia.

Materiałem do modelowania najpodatniejszym, a zarazem najtańszym jest *głina*.

Głina, aby mogła służyć do użytku, musi być oczyszczona i wyrobiona doskonale.

W mieście lub miasteczku najlepiej kupować glinę już odpowiednio przygotowaną u kaflarza lub garncarza. Nawet glina cegielniana, chociaż niebardzo czysta, niegorsza jest do użytku, w każdym zaś razie lepsza, niż glina wydobyta wprost z ziemi, w której mnóstwo korzeni, kamyczków i piasku.

Jeśli w danej okolicy niema ani kaflarza ani garncarza, ani nawet cegielni, trzeba sobie radzić samemu.

W tym celu glinę, po wykopaniu i namoczeniu, oczyścić trzeba rękami z korzeni i większych kamyczków; następnie, rozrobiwszy ją z wodą, przetrzeć przez gęste sito druciane, aby oczyścić z drobniejszych kamieni i piasku. W braku sita drucianego można użyć zwyczajnego.

Przez parę dni zostawiamy glinę wystawioną na działanie powietrza, aby woda z niej wyparowała. Gdy już cokolwiek przeschnie i zgęstnieje, wyrabia się ją rękami, jak ciasto, póki nie stanie się zupełnie równą i podatną. Głina wyrobiona nie powinna być o wiele miększa, niż zwykle ciasto, w przeciwnym bowiem razie czepia się rąk i nie daje się ująć w żadną formę.

Głina po wyschnięciu, a nawet w ciągu roboty, gdy od ciepła rąk przesycha, staje się bardzo kruchą; dlatego też niektóre osoby mieszają do niej klej, gumę arabską, glicerynę, sądząc, że lepki płyn utrwali kruchy materiał. Skutek wprost przeciwny: glina w połączeniu z podobnymi domieszkami staje się w robocie kruchą i niepodatną, a po wyschnięciu bynajmniej nie trwalszą.

Aby przechować glinę wilgotną przez czas dłuższy, trzeba ją włożyć w miseczkę glinianą, nakryć mokrą ściereczką i wynieść do piwnicy, albo przynajmniej umieścić w miejscu chłodnym i ciemnym. Nie trzeba stawiać gliny na powietrzu, bo od przewiewu schnie szybko.

Glinę trzeba zakrywać mokrą ściereczką, którą codzień na nowo zmaczać w wodzie. Aby sobie oszczędzić trudu pamiętania o wilżeniu gliny, dobrze jest nakryć miseczkę drugą miseczką tej samej wielkości, lub też ceratą albo wyksatyną. Głina wtedy długo przechowuje wilgoć i nie potrzeba moczyć ściereczki częściej, jak co trzy, cztery dni.

Przy większej ilości dzieci trzeba mieć do gliny kubek cynkowy z pokrywą, szaflik lub wanienkę cynkową lub drewnianą, wreszcie skrzynkę szczelną, z grubych desek, zbitą po wierzchu listwami poprzecznymi, aby się nie pachyła od wilgoci.

Przedmioty wykończone trzeba dobrze wysuszyć. Nie trzeba jednak nigdy suszyć pośpiesznie, np. zbyt blisko pieca lub na wietrze, wtedy bowiem przedmioty gliniane schną szybko, ale szybciej jeszcze pękają lub rozpadają się na kawałki. Trzeba więc suszyć je w temperaturze pokojowej, byle nie w zamkniętem pudełku lub szufladzie, bo wtedy znowu schnięcie odbywa się zbyt powolnie. Gdy przedmiot dobrze wyschnie (przez trzy do czterech dni, jeżeli większy i grubszy—tydzień), można go dać do wypalania. W mieście nie przedstawia to żadnej trudności, u kaflarza bowiem, garncarza lub w wypalarniach porcelany wypalą zupełnie dobrze.

Na wsi można to skutecznie w piecu do chleba. Przedmiot wysuszony wstawić do pieca wtedy, gdy zaczynają palić, a wyjąć wtedy dopiero, gdy piec już zupełnie ostygnie. Chodzi tu bowiem o to, żeby przedmiot rozgrzewał się i stygł stopniowo. Wszelkie nagłe przejścia od chłodu do gorąca i odwrotnie, powodują pęknięcia i uszkodzenia. Dla utrwalenia, można przedmiot w ten sposób wypalić

dwa lub trzy razy. W mieście można próbować wypalania przedmiotów pod blachą, chociaż tu gorąco nie jest dość silne.

Jeżeli przedmiot *wysuszony* ukruszy się lub rozpadnie, można go naprawić zapomocą zwilżenia wodą i sklejenia miękką gliną. Można także skleić gęstą gumą lub lepiej syndetikonem ¹⁾. Wszelkie te sklejenia gliny wysuszonej są nietrwałe, i wogóle stosować je można wtedy tylko, gdy się niema zamiaru wypalać, wszelkie bowiem kleje w wypalaniu odprysną.

Jeżeli przedmiot, który ma być następnie wypalony, stłucze się, najlepiej dać go do pieca tak, jak jest, w kawałkach, a potem dopiero skleić, sklejenie bowiem gliny wypalonej nie przedstawia żadnych trudności i trzyma się doskonale.

Klej do terrakoty (gliny palonej) przygotowuje się w następujący sposób. Łyzeczkę rzadkiego kleju stolarskiego rozmieszać doskonale z łyżeczką sproszkowanej, bardzo miłkiej kredy. Klej taki w kilka godzin zupełnie twardnieje. Miejsce uszkodzone i sklezione można zamalować farbą, przyrządzoną również z kleju rzadkiego, zmieszanego z farbą w proszku, dobraną do koloru terrakoty. Mieszamy w odpowiednim stosunku proszek ugru, sieni i blejwasu. (Proszków tych dostać można w składach aptecznych). Terrakotę kleić można także syndetikonem, który wogóle spaja doskonale.

Przed wypaleniem nie trzeba *niczem gliny malować* ani pociągać, bo wszystkie obce ciała w ogniu odpryskują albo zabarwiają przedmiot w sposób zupełnie nieoczekiwany, np. zlocenie czernieje w ogniu i pozostawia plamy barwy atramentowej.

¹⁾ Płyn do klejenia; nabywać [go można w składach materiałów aptecznych i piśmiennych.

Drugim materiałem, mniej dogodnym ze względu na cenę, jest *wosk* lub *plastylina*.

W każdym większym mieście plastylinę można nabywać w sklepach z materiałami malarskimi.

Plastylina lub wosk, odpowiednio przygotowany, podatne są w robocie i subtelne, zwłaszcza do wyrabiania przedmiotów delikatniejszych, jak np. kwiatów i liści, przytem

Narzędzia potrzebne przy modelowaniu.

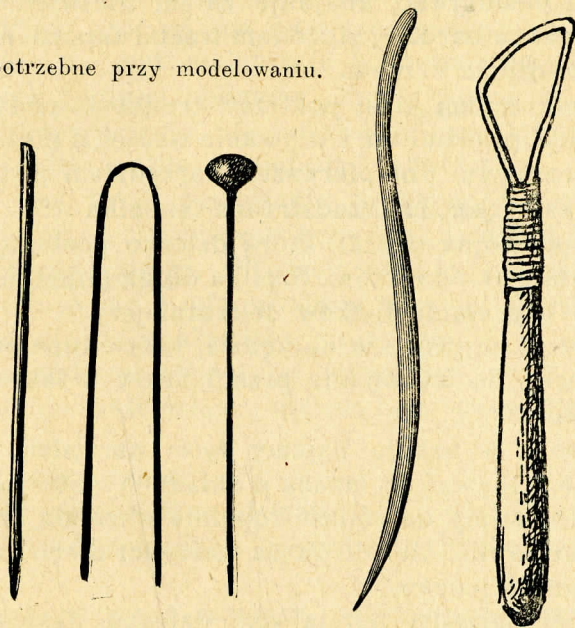


Fig. 1. Fig. 2. Fig. 3. Fig. 4. Fig. 5.

mają tę własność dodatnią i ujemną zarazem, że nie schną wcale. Dodatnią, bo można materiał przerabiać bez końca, nie potrzeba o nim pamiętać, jak o glinie; ujemną — że roboty wykonane przechować i użytkować praktycznie nie można. Dlatego też wosk i plastylina więcej się nadają wtedy, gdy idzie tylko o naukę i wprawę, a nie o zachowanie i użytkowanie przedmiotów; zatem więcej dla star-

szych osób, niż dla dzieci, którym zwykle zależy na przechowaniu swej pracy.

Narzędzia do modelowania najbardziej wskazane to dziesięć palców obu rąk. O ile jednak dajemy dziecku coś do ręki aby mu ułatwić pracę to narzędzia te powinny być jak najprostsze.

Z prostym narzędziem dziecko da sobie radę samo, umie się niem posługiwać, znajduje zatem ułatwienie w pracy. Z narzędziem bardziej złożonym trzeba zapoznać i nauczyć się obchodzenia z niem.

Dziecko zatem musi pokonać trudność podwójną, t. j. wykonanie przedmiotu i używanie narzędzi nieznanych.

Najprostszym i najpierwszym narzędziem jest patyczek, np. wykałaczka lub zaostrzona zapalka (fig. 1). Dalej szpilka podwójna (fig. 2), którą dziecko posługuje się przy wydrążaniu przedmiotów. Szpilka długa pojedyncza (fig. 3) służy do wycinania listków delikatniejszych.

Oto trzy najprostsze narzędzia, które zupełnie wystarczą dziecku do wykonania przedmiotów w zakresie przed-szkolnym.

Dzieciom w szkole dajemy *tylko* narzędzia w rodzaju fig. 4 i 5 nabywać je można w składach materiałów malar-skich. Usuwamy natomiast zupełnie wszelkie szpilki, scyzoryki, stalówki. Jeżeli niema narzędzi niech raczej pracują samymi palcami.

Oprócz narzędzi trzeba dać dziecku deseczkę sporą, mniej-więcej 30 na 25 cent, na którejby mogło swobodnie modelować, nie paląc gliną stołu.

W braku deseczki dajmy gruby papier lub tekturkę. Deseczki są najlepsze, gdyż glina łatwo od nich odchodzi. Do tabliczki szyfrowej i ceraty, przylega ona za silnie i trudno od niej odjąć przedmiot modelowany, który skutkiem tego ulega uszkodzeniu.

Wykończanie i ozdabianie przedmiotów.

Po wysuszeniu lub wypaleniu przedmiotów wymodelowanych ozdobić je można w rozmaity sposób.

Oczywiście, że zawsze lepiej jest, jeżeli przedmiot jest wypalony, wszelkie nawet farby i złocone lepiej się przyjmują na glinie palonej, niż na wysuszonej tylko.

Najładniejsze jest malowanie różnobarwne. Najlepiej jest malować farbami olejnymi. Farby wodne są za delikatne, za przezroczyste, nie pokrywają przedmiotu barwą.

Farby olejne można rozcieńczać terpentyną.

Ładne jest także malowanie bronzami w proszkach. Bronzy bywają w rozmaitych barwach, nabywać je można w składach aptecznych. Proszek taki, o połysku metalicznym, miesza się z odpowiednim płynem, którego również dostać można w składzie aptecznym.

Jeżeli przedmiot *nie ma być wypalonym*, można łączyć glinę z innymi materiałami, np.: mchem, patyczkami, grochem i t. p.

Ale tu zastrzeżenie:

Łączenie gliny z innymi materiałami dopuszczalne jest tylko przy modelowaniu w ochronie czyli dla wieku *przed-szkolnego*.

Dla dzieci w wieku *szkolnym*, polecamy tylko malowanie farbami olejnymi lub farbami w proszkach mieszanymi z pokostem i terpentyną, oraz złocone i barwienie proszkami metalicznymi.

O ile to tylko będzie możliwe w praktyce, należy dać dzieciom możliwość polichromowania, (barwienia) przedmiotów modelowanych, przyczem rola nauczyciela powinna się ograniczyć do głosu doradczego.

Wracamy do zdobienia robót modelowanych dodatkami z obcych materiałów.

Dodatki te niezmiernie zajmują i bawią dzieci, np. w dno studzienki glinianej można wprawić kawałek lusterka lub szkła, naśladowującego wodę. Podstawę obsadzić prawdziwym mchem, wyłociwszy zaś studzienkę bronzem, otrzymujemy drobiazg weale ładny, który dziecku służy do zabawy, ozdoby jego stolika, lub jako upominek dla kogoś ze starszych. Ten sam sposób ozdabiania można stosować przy innych przedmiotach, np. przy gniazdku (fig. 6), grzybach, pniu, chatce, ulu.

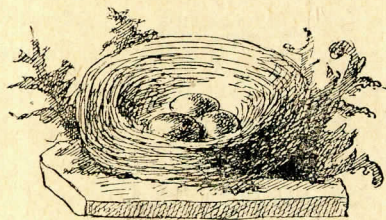


Fig. 6. Gniazdko.

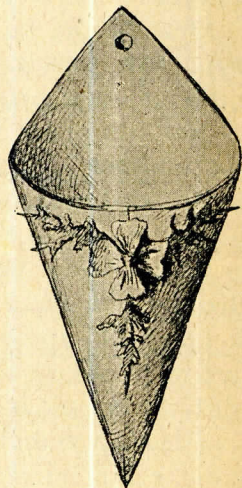


Fig. 7.
Torebka do kwiatów.

Przy przedmiotach, gdzie ozdobę stanowią kwiaty, liście gliniane można zawsze zastąpić mchem (fig. 7). Przy chatce, ulu, budce można zrobić płótek z drobnych patyczków, można ułożyć prawdziwe kamyki lub dróżkę wysypać piaskiem.

Ramkę lub inny przedmiot z gliny, pozłocony, ozdobić można sztucznymi kwiatkami (fig. 8).

Niektóre przedmioty można ozdobić muszelkami, układając je w pewien deseń i wciskając w glinę (fig. 9). W ten sam sposób ozdobić można zapomocą grochu okrągłego lub kolorowego. Grochy okrągłe, poweiskane do połowy w glinę, można ozłocić, co je zrobi podobnymi do świeczków o złotych główkach (fig. 10).

Do łódki glinianej możemy dodać maszt z patyczka z chorągiewką i sznury z kolorowej włóczki lub bawełny, uciepione u góry masztu i przyklejone do brzegów łódki.

Skorupę od jajka, wyszczerbioną z brzegów, możemy przyklepić na podstawce, ozdobionej trawką (fig. 11).

Skorupkę samą lub podstawę można pozłocić. Podstawę obsadzić mchem i kwiatami.

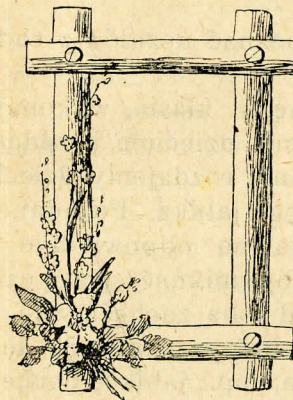


Fig. 8. Ramka.

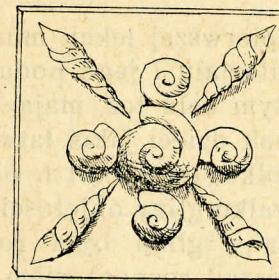


Fig. 9. Wieczko pudełka ozdobione muszelkami.

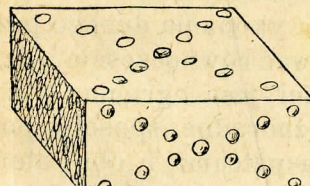


Fig. 10. Pudeleczek ozdobione grochem pozłaczanym.

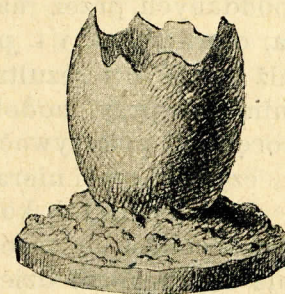


Fig. 11. Podstawka do wykalacek ze skorupki od jajka i gliny.

Trawkę glinianą można wyrobić zapomocą patyczka, wsuwając nim podstawkę w różnych kierunkach. Ładniejszą rawkę można zrobić, przeciskając glinę przez kanwę. Wszystkie te dodatki urozmaicają robotę, bawią dziecko wyrabiają gust i pomysłowość.

Dzieci mają tu duże pole do zużytkowania swej bujnej fantazji; należy je tylko w tym kierunku poprowadzić i do prób tego rodzaju zachęcić.

Modelowanie przedszkolne.

Na pierwszej lekcji musimy zapoznać uczniów z rodzajem materiału i jego podatnością.

W tym celu też, mając już glinę w klasie, wykonajmy w oczach dzieci jakiś łatwy i znany dzieciom przedmiot, np.: jabłko, gruszkę i t. p. Następnie rozdajemy dzieciom po kawałku gliny objętości np. dużego jabłka. Pożądane było, aby glina była rozdzielona na odpowiednie kawałki przed rozpoczęciem lekcji, aby uniknąć straty czasu.

Gdy dzieci mają już glinę przed sobą zachęćmy je, aby wykonały z gliny co chcą lub też który z łatwych tematów, poddanych przez nauczyciela, np.: jabłko, bochenek chleba, obwarzanek i t. p. Dzieciom łatwiej jest modelować niż rysować i rezultaty ich pracy są stosunkowo lepsze, mimo to przy modelowaniu nauczyciel musi więcej własnoręcznie pokazywać sposób wykonania danego przedmiotu, czyli, że musi nieraz pracować równocześnie z dzieckiem. Przyczyną tej konieczności jest ogromna różnorodność techniki, te ogromnie różnorodne sposoby posługiwania się swojemi dziesięcioma palcami i obu dłońmi. I tu jest jeszcze jeden powód, dlaczego modelowanie należy stosować w okresie przedszkolnym i szkolnym. Oto dzieci pracują *obiema rękami* jednakowo prawie i w obu wyrabiają pewną sprawność techniczną.

Zakres modelowania przedszkolnego ogranicza się wyłącznie prawie do modelowania pamięciowego, z przypomnienia, przyczem nauczyciel dopomaga pamięci dziecka już to pokazując na chwilę przedmiot, który dzieci mają

wymodelować, już to szkicując na tablicy, już to wykonując tenże przedmiot w oczach dzieci i zachęcając je, aby zrobili podobny.

Nauczyciel wykonując taki model, wykonywa pracę odrzucenia szczegółów na rzecz ogółu, czem umożliwia dziecku zorientowanie się w całości. Model gliniany — to przedmiot wystylizowany, uproszczony i uogólniony, dlatego łatwiejszy do objęcia przez małe umysł. Szczegóły bowiem nagromadzone w każdym przedmiocie naturalnym, a zwłaszcza barwa ich, połysk, niesymetryczność formy, odrywają uwagę dziecka i utrudniają mu zdanie sobie sprawy z kształtów najogólniejszych.

Pracę zatem uogólnienia przedmiotu, to jest odrzucenia szczegółów na rzecz ogółu, wykonał nauczyciel; dziecko nie ma już tego trudu do zwalczenia i pozostaje mu tylko skopjowanie glinianego modelu, który poza prostotą posiada jeszcze jedną ważną dla dziecka cechę, mianowicie to, że *czuć* w nim i *widzieć* pracę rąk ludzkich, *czuć* i *widzieć* *materiał ten sam*, jakiego dziecko używa. Tymczasem w modelu naturalnym mamy do czynienia z *pracą natury*, tak doskonałą w każdym szczególe, tak skomplikowaną i różnorodną w materiale, i przez to właśnie trudną do naśladowania. Dziecko widzi, że dany przedmiot jest *jakoś zrobiony*; ale *jak* jest zrobiony, tego już uświadomić sobie nie może, nie może dojrzeć ani początku, ani końca w tym doskonałym wytworze natury. W tem trudność.

Jeżeli dziecko niewprawne, pracując zbyt długo nad jakimś przedmiotem wysuszy glinę w rękach, niechaj wrzuci ją do kubła a natomiast dajmy mu inny kawałek gliny. Moczenie po wierzchu zaschniętej gliny wodą do niczego nie prowadzi; trzeba ją zmoczyć całą, doskonale przegnieść, przerobić i dopiero użyć do nowej roboty.

Bezwzględnie należy zabronić dzieciom wygładzania przedmiotów palcem zmoczonym w wodzie, gdyż otrzymujemy wtedy powierzchnię nieprzyjemną, nienaturalnie gład-

ką i połyskliwą. Dzieci wogóle nie powinny mieć koło siebie żadnych miseczek z wodą, bo wtedy nadużywają jej. Co najwyżej mogą mieć lekko zwilżoną gąbkę lub szmatkę do odświeżenia obсыhających palców.

Najłatwiejszą formą do wykonania dla dzieci małych lub zupełnie początkujących, jest *waleczek*, mający w przecięciu mniej-więcej 1 centymetr grubości.

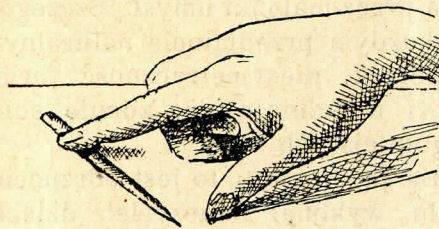


Fig. 12. Toczenie waleczka.

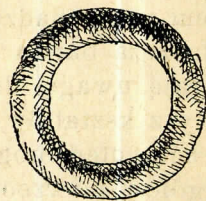


Fig. 13. Kółko.

Dajemy dziecku kawałek gliny wilgotnej i polecamy mu, aby wałkowało go po deseczce w sposób, pokazany na fig. 12: jednym palcem, gdy waleczek ma być bardzo cienki, a dwoma lub trzema palcami, gdy ma być grubszy; przesuując bowiem po waleczku całą długością dłoni wraz z palcami, nie dojdziemy do pożądanego kształtu.

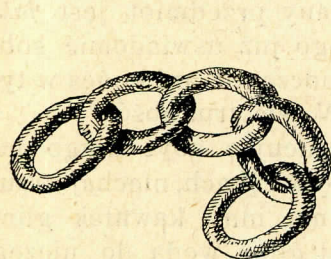


Fig. 14. Łańcuszek.

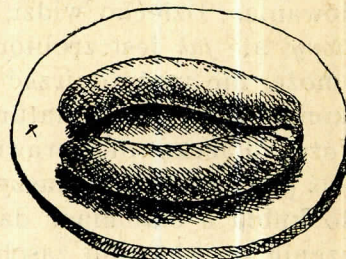


Fig. 15. Kielbaski.

Z takiego prostego wałka może dziecko utworzyć cały szereg łatwych przedmiotów, np. łącząc dwa końce wałka, otrzymuje kształt *kółka* (fig. 13) albo okrągłego obwarzanka.

Dalej *łańcuszek* (fig. 14), złożony z kilku kółek, złączonych ze sobą; lub *kielbaski* (fig 15). Oprócz wyżej wymienionych, można zrobić z waleczka: *rogalik*, *obwarzanek spleciony*, *papieros* i t. p. Jako forma dostępna, nie najłatwiejsza może, ale konieczna ze względu na dużą liczbę przedmiotów, z niej powstających, może być *kula* (fig. 16).

Kulę wykonywa się w następujący sposób: kawałek gliny, objętości, na początek, dużej śliwki (im większa kula, tem większa trudność w wykonaniu) formujemy w palcach, nadając mu kształt zbliżony do kuli; następnie toczymy ją pomiędzy dłońmi (fig. 17) w ten sposób, że dłoń lewa pozostaje nieruchoma, a prawa wykonywa ruch kolisty. Ruch ten powtarzamy póty, póki kula nie dojdzie do pożądanego kształtu.

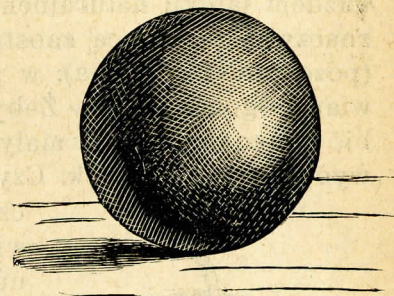


Fig. 16. Kula.

Powiedzmy wtedy dziecku, że zrobiło *piłkę* albo *pomarańczę*. Jeżeli nasza kula ma wyobrażać pomarańczę, zwróćmy uwagę

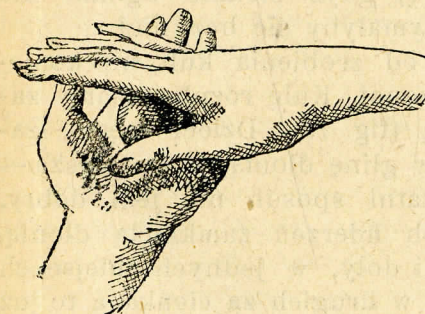


Fig. 17. Spłaszczanie kuli na podstawie.

dziecka, że skórka jej jest dziurkowata, że zatem trzeba zapomocą pacyczka zrobić to samo na kulce glinianej, nakłuwając ją lekko na całej powierzchni.

Ujmując kulę w dwa palce i uderzając kilkakrotnie jedną jej stroną o deseczkę, otrzymamy następną łatwą formę, mianowicie *półkulę*; a zestawiając z przedmiotami praktycznymi, np. *bochenek chleba*.

Kilkanaście kulek np. wielkości wiśni można nawlec na nitkę grubą, niby paciorki.

Fig. 18 wyobraża *jabłko*, które wykonywamy, rozpoczynając od zrobienia kuli. Kulę spłaszczamy lekko z dwóch stron, najlepiej zapomocą ściśnięcia w dwóch palcach: wielkim i wskazującym. W ten sposób otrzymujemy nie tylko spłaszczenie, ale i lekkie wklęsnięcie, widoczne na każdym jabłku naturalnym. W środku jednego wklęsnięcia znaczymy zapomocą zaostrego patyczka ciemne znamię (pozostałość kielicha); w środek drugiej wklęsłości wprawiamy ogonek jabłka. Żeby się trzymał mocniej, trzeba zrobić w danym miejscu mały otwór i wsunąć cienki wałeczek, wyobrażający ogonek. Czy to wprawiamy ogonki w jabłko,

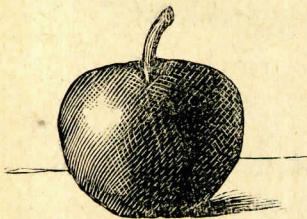


Fig. 18. Jabłko.

czy w gruszkę, śliwkę lub jakikolwiek inny owoc, zawsze trzeba je umocowywać w ten sposób. Przylepione zwyczajnie—odrywają się łatwo.

Przedmiotem następnym mogą być *wiśnie*. Do tego przedmiotu musimy naprzód przygotować podstawę, gdyż cienkie ogonki nie utrzymałyby się bez niej.

Podstawę rozpoczynamy od zrobienia kuli, nie koniecznie nawet bardzo wykończonej. Kulę rozplaszczamy zapomocą przyciśnięcia dłonią (fig. 19). Dzieci często, zamiast przycisnąć, uderzają w glinę dłonią, a co gorsza—pięścią. Zwłaszcza ten ostatni sposób nie jest dobry, gdyż skutkiem zbyt silnych uderzeń zamkniętą dłonią, w podstawie powstają góry i doły, w jednych miejscach podstawa robi się za gruba, w drugich za cienka, a to już trudno poprawić, i najczęściej trzeba zacząć na nowo. Robiąc podstawę, trzeba się zastanowić, jaki przedmiot umieścimy na niej: mały czy duży, a co za tem idzie: lżejszy czy cięższy, i odpowiednio do tego trzeba unormo-

wać grubość podstawy, np. do kwiatów można zrobić podstawę cieńszą, do pnia, studni i t. d.—grubszą. Chodzi tu o to, żeby podstawa uniosła ciężar danego przedmiotu i nie zginała się pod jego naciskiem.

Podstawę możemy zostawić okrągłą, t. j. taką, jaką otrzymujemy po rozplaszczeniu kuli, albo czworoboczną. W tym ostatnim wypadku trzeba narysować patyczkiem na powierzchni czworobok lub kwadrat, a następnie wyciąć go zapomocą długiej pojedynczej szpilki. Nożem źle się obcina, bo glina przylega mocno do żelaza.

Jeżeli chcemy podzielić większą bryłę gliny, najlepiej przeciąć ją cienkim sznurkiem lub jeszcze lepiej drutem.

Jeśli dziecko nie umie narysować samo czworoboku równego, wytnijmy mu formę z papieru, którą ono przyłoży do gliny i obrysuje z łatwością.

Wiśnie wykonywamy w sposób następujący: Dwie lub trzy kulki je-

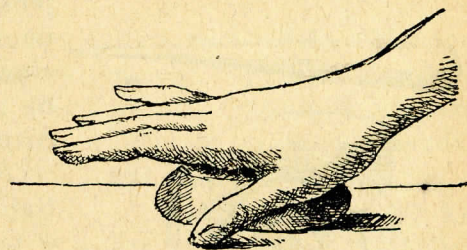


Fig. 19. Spłaszczenie kuli na podstawę.

dnakowej wielkości przyklepamy do podstawy, bliżej jednego końca, żeby zostawić miejsce na ogonki. Kulki przyklepamy albo jedno obok drugiej, albo nieco oddalone od siebie. Trzy wiśnie możemy ułożyć tak, że dwie znajdują się obok siebie, trzecia na wierzchu.

Aby je dobrze przymocować do podstawy, trzeba miejsce, gdzie mają leżeć, *mocno porysować patyczkiem i zmoczyć trochę wodą*. Tak samo można porysować tę stronę kuli, która ma przylegać do podstawy, dopiero wtedy kulkę przyłożyć i przycisnąć. Tego sposobu przyklepiania przedmiotów do podstaw lub przedmiotów jednych do drugich należy używać *przy wszystkich robotach*. W przeciwnym razie, po wyschnięciu, przedmioty łatwo się odrywają i rozsypują.

Cienkie, długie waleczki wprawiamy po jednym w każdą wiśnię, w sposób opisany przy robocie jabłka. Następnie końce ich łączymy i przyklepamy do podstawy. Ogonki mają położenie poziome i wspierają się końcami złączonymi na podstawie, a drugimi końcami umocowane w kuleczkach. Ogonków nie trzeba przypłaszczać na podstawie; niech leżą swobodnie w powietrzu, wsparte tylko dwoma swymi końcami (fig. 35).

Cieniutkie ogonki wisien można zrobić, walcując tylko jednym palcem.

Z czterech kul, ułożonych na podstawie, możemy zrobić *przycisk* do papieru: trzy kule ułożone są w trójkąt, jedna przy drugiej, czwarta na wierzchu. Kule do podstawy i jedną do drugiej trzeba mocno przyklepić, bo się rozpadną przy wysychaniu.

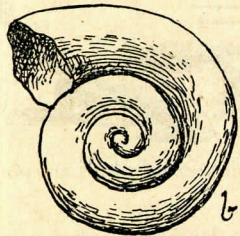


Fig. 20. Skorupka ślimaka.

Skorupka ślimaka (fig. 20). Naprzód trzeba zrobić walek w jednym końcu gruby, stopniowo zężający się ku drugiemu końcowi (a), następnie walek ten zwinąć spiralnie (b).

Z form kulistych łatwych, zanotujemy tu jeszcze *orzech*

włoski. Utacza się kulę, z jednego końca zakończoną spiczasto, naokoło robi się linję złączenia dwóch połówek lupiny, całą powierzchnię porysowuje się zapomocą patyczka niebardzo ostrego. Tu można posłużyć się modelem naturalnym, jako jednym z łatwiejszych do naśladowania.

Jedną z robót najulubieńszych dla dzieci jest *gniazdko z jajeczkami*, bez podstawy lub na podstawie (fig. 21).

Gniazdko wykonać można w następujący sposób: Kulę glinianą umieszczamy na dłoni ręki lewej, a wielkim palcem prawej wyciskamy w niej dość głębokie wklęsnięcie (fig. 22).

Gdy gniazdko ma już formę zbliżoną do naturalnego, — zapomocą ostrego patyczka zrysowujemy całą jego powierzchnię w sposób, pokazany na fig. 21, to jest w kierunku, w jakim zwykle w gniazdkach naturalnych układa się siano, słomę lub gałązki, z których jest uwite. Porysowanie gniazdka powinno być wykonane dość prędko i śmiało; powolne, systematyczne poznaczenie go równymi linjami nigdy nie da wrażenia, zbliżonego do natury.

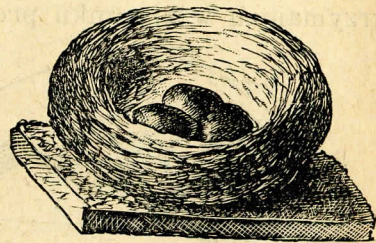


Fig. 21. Gniazdko.

Gdy ukończymy samo gniazdko, w środek wkładamy trzy jajeczka (kulki, lekko wydłużone), zwracając uwagę na to, żeby stosunek ich wielkości do wymiaru gniazdka był właściwy.

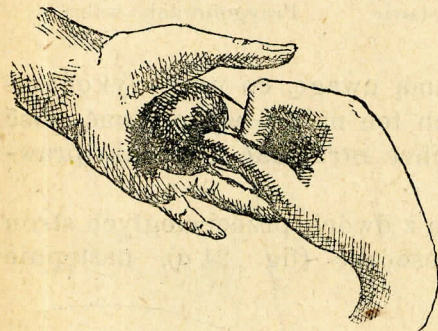


Fig. 22. Robota gniazdka.

Jest to wogóle rzecz ważna — utrzymanie właściwego stosunku wielkości pomiędzy przedmiotami lub ich pojedynczemi częściami.

Nieraz zdarzają się takie niedokładności, jak np.: u stóp maleńkiego pnia gniazdko *stosunkowo* tak

duże, że mogłoby chyba należeć do strusia lub w najlepszym razie do bociana; lub też w gniazdku, wielkości dłoni dziecka, jajka wielkości gołębic, wypełniające gniazdko po brzegi; czasem znów tak maleńkie, że w porównaniu z gniazdkiem zdają się raczej ziarnkami grochu. Trzeba zawsze myśleć i przypominać sobie, jak dany przedmiot wygląda w naturze, i starać się, aby nasze naśladownictwo przypominało pierwowzór.

Gniazdko możemy zrobić na podstawie lub bez podstawy. Na podstawie zapomocą patyczka, robimy trawkę w sposób pokazany na fig. 23, mianowicie: patyczkiem trzymany w kierunku prostopadłym do podstawy, wykonywamy ruch po linii spiralnej, posuwając się ciągle dalej i zagłębiając patyczek w glinę.

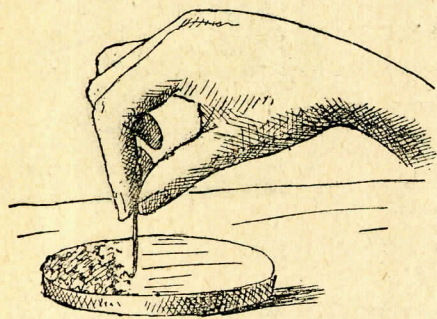


Fig. 23.

Sposób wykonywania trawki na podstawie.

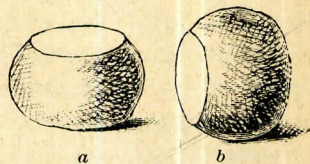


Fig. 24.

Przygotowanie walca.

Tutaj trzeba dodać tę samą uwagę, co przy wykończeniu gniazdka, to jest że ruch ten należy wykonywać dość szybko i śmiało; jeżeli się chce otrzymać wrażenie prawdziwego mechu lub trawki.

Walec. Kulę, spłaszczoną z dwóch przeciwległych stron zapomocą uderzenia w deseczkę (fig. 24 a), następnie położoną na bok (fig. 24 b), walcujemy zapomocą dłoni (fig. 25), uderzając od czasu do czasu podstawami o stół, aby były zupełnie płaskie.

Jeżeli w czasie roboty w podstawach tworzą się wgłębienia, trzeba je miękką gliną założyć i znów w stół uderzać póki nie otrzymamy formy, jak na fig. 26.

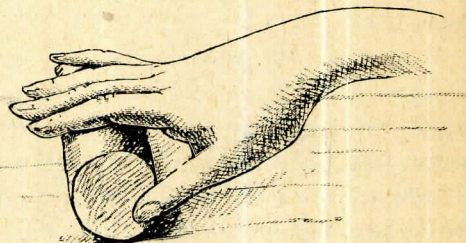


Fig. 25.

Najłatwiejsza forma pochodna z walca jest *kubek* prosty z uszkiem. Zaczynamy od zrobienia równego walca

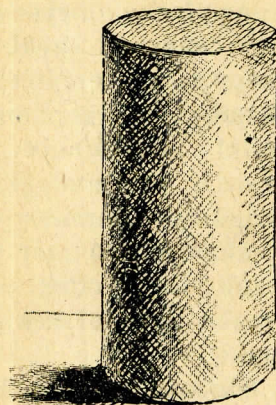


Fig. 26.

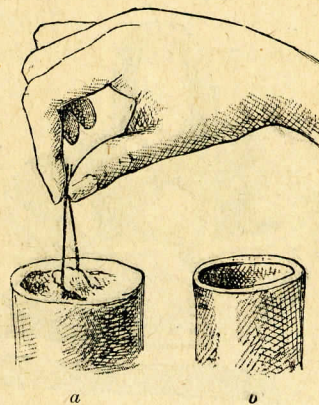


Fig. 27.

który następnie wydrążamy zapomocą szpilki podwójnej (fig. 27 a i b). Brzegi zostawiamy dość grube i płaskie, dno grubsze jeszcze. Do jednego boku przyklepia się waleczek, zagięty w kształt uszka (fig. 28).

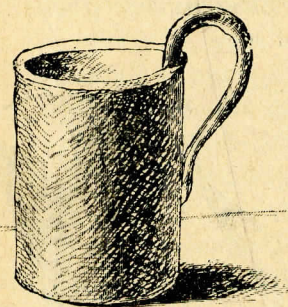


Fig. 28.

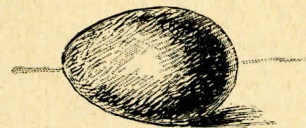


Fig. 29.

Jajko (fig. 29). Kula wydłużona, w jednym końcu cieńsza.

Koszyk z jajami (fig. 30). Żeby zrobić koszyk, rozplaszczamy kulę, uderzając jedną jej stroną o stół, w celu otrzymania półkuli. Następnie, odwróciwszy ją ku górze stroną płaską, obrysujemy naprzód grubość brzegów, następnie wydrążamy ją zapomocą szpilki podwójnej. Do dwóch przeciwległych brzegów przyklepamy waleczek, wyobrażający pałączek, a środek koszyczka wypełniamy jajkami.

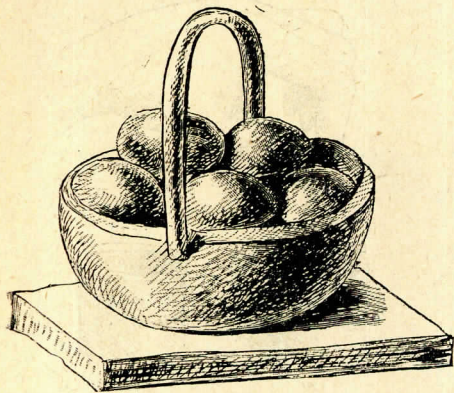


Fig. 30.

którego brzegi rozplaszczamy jeszcze cieniej. Następnie zwijamy krążek w sposób, pokazany na fig. 32 a i b; brzegi trzeba mocno zlepić, żeby się po wyschnięciu nie rozeszły.

Ostry koniec obsadzamy w półkuli, pokrytej trawką.

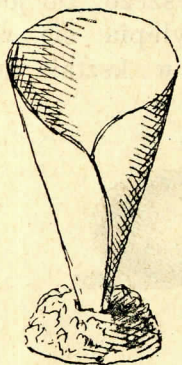
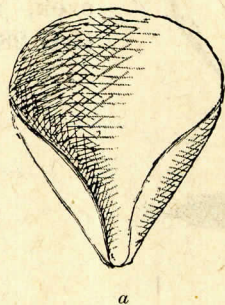
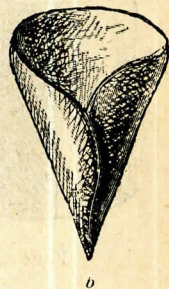


Fig. 31.



a



b

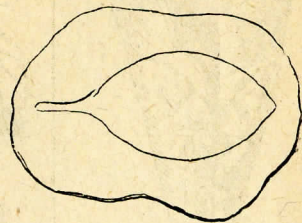
Fig. 32.

Wogóle jeżeli chcemy wyrobić przedmiot który ma robić wrażenie cienkiego, np.: liść lub choćby ów krążek do

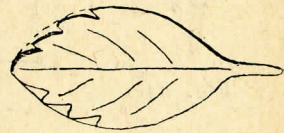
wazonika, to jednak pozostawiamy go dość grubym a tylko brzegi starannie rozplaszczamy. Wtedy przedmiot istotnie robi *wrażenie* cienkiego a mimo to jest trwały, nie pęka, daje się łatwo przylepiać i wyginać.

Śliwki. Dwie kulki równej wielkości, wydłużone, umieszczamy na podstawie. Dwa krótkie ogonki, łączymy końcami i przyczepiamy do kawałka gałązki, leżącej na podstawie. Gałązkę wyobraża waleczek dość gruby, pokreślony lekko szpilką, żeby wyglądał, jakby był pokryty korą.

Dla urozmaicenia możemy tu dodać listek. Listek robi się w następujący sposób: Rozplaszczają się kawałek gliny, na nim rysujemy kształt danego listka (fig. 33 a). Jeżeli dziecku trudno jest samemu kształt obrysować, dajmy mu formę listka wyciętą z papieru, albo też listek naturalny. Dziecko kładzie daną formę na rozplaszczoną glinę i obrysowuje. Następnie wycina zapomocą szpilki pojedynczej. Brzegi listka trzeba rozplaszczyc zapomocą naciśnięcia palcem. Jeżeli listek ma być ząbkowany to ząbki naokoło również wycina się szpilką podwójną (fig. 33 b).



a



b

Fig. 33.

Ułożenie listka na podstawie zależy w znacznej części od pomysłowości i zręczności osobistej. Można go bowiem ułożyć i wygiąć w rozmaity sposób, podnosząc np. jeden brzeg jego lub koniec, przylepiając płasko drugi. Tu należy wzorować się na liściach naturalnych, które nigdy nie leżą zupełnie płasko, ale wyginają się i odstają od powierzchni płaskiej w sposób bardzo rozmaity (fig. 35).

Fig. 34. *Torebka*. Z podstawy rozplaszczonej wycinamy kwadrat i zwijamy w sposób podobny, jak na fig. 31 i 32.

U góry przebity otworek służy do przeciągnięcia sznurka lub wstążeczki. Otworek—oczywiście trzeba przebić wtedy, kiedy glina jest jeszcze mokra. Ozdobę na wierzchu można zrobić lub nie, można też dość trudny kwiatek zastąpić łatwą kuleczką łączącą trzy listki.

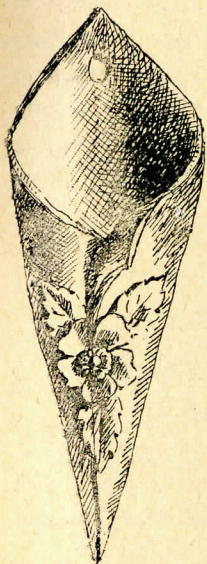


Fig. 34.

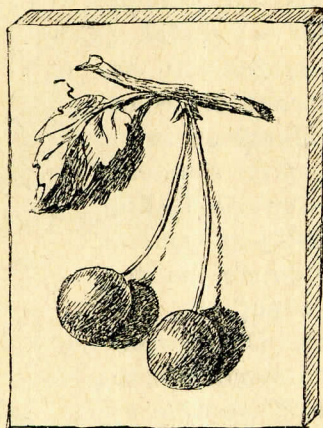


Fig. 35.

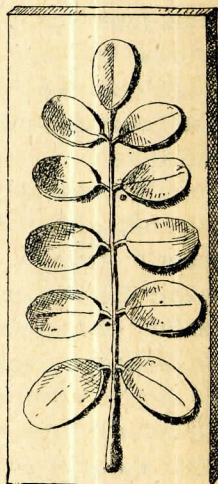


Fig. 36.

Fig. 35. *Wiśnie* na podstawie z gałązką i listkiem. Forma pochodna z małej kuli. — *Gruszka*, zwężona w jednym końcu—grubsza w przeciwnym. Wykończenie takie jak przy jabłku. Jako urozmaicenie dodać jeden lub dwa listki.

Fig. 36. *Liść akacji*. Środkiem podłużnej podstawy układamy cienki wałeczek—łodyżkę. Na końcu wałeczka i po obu stronach dwa szeregi listków, w jednakowych od siebie odstępach, jeden naprzeciw drugiego. Listki mają kształt owalny, każdy pojedynczo można zrobić, albo rozplaszczając wydłużoną jajowato kulkę, albo obrysowując na rozplaszczonej glinie formę owalną, od ręki lub według nałożonego na glinę listka lub formy papierowej. Wyciąć szpilką i brzegi rozplaszczyc.

Dalsza forma pochodna z walca — *pień drzewa* fig. 37. Walec wydrążony, o brzegach ząbionych, naśladowujących brzeg wypróchniałego pnia. Powierzchnia pokreślona głęboka zapomocą patyczka (fig. 38). Tak przygotowany pień umieszcza się na środku podstawy trochę wypukłej i pokrytej trawką. Przyklepić go potrzeba bardzo mocno, żeby przy schnięciu nie odpadł. Ustawić go można prosto lub pochyło, umocowując u dołu za pomocą korzeni, tak jak widzujemy często u starych drzew, przy których korzenie wychodzą ponad ziemię. Po wyschnięciu można użyć tego pnia jako pudełeczka do szpilek lub zapalek. U stóp pnia można umieścić małe grzybki, gniazdko, kamienie lub listki roślin. Co do

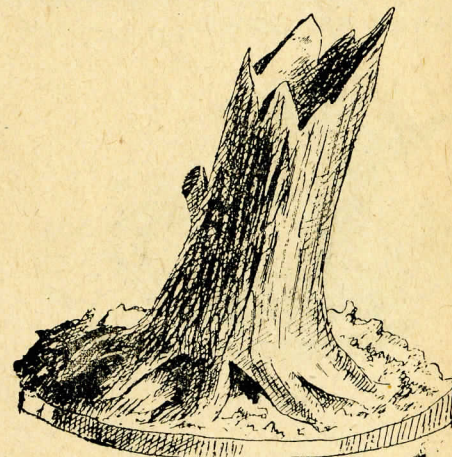


Fig. 37.

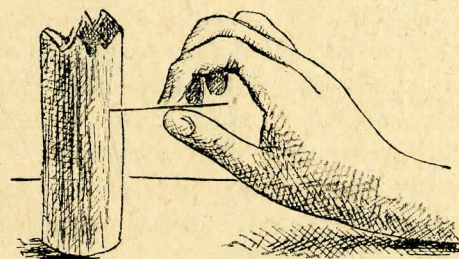


Fig. 38.

wyboru tych dodatkowych części, zostawmy ten wybór dziecku. Niech samo coś obmyśli i wykona, jak umie.

Fig. 39. *Wazonik*. Krążek z kuli rozplaszczonej, zwinęty jak na fig. 31. Koniec ostry zagięty ślimakowato. Powierzchnia wewnętrzna pokreślona gęsto. Po przyklepieniu do podstawy, podeprzeć kulką, złączoną mocno z podstawą i wazonikiem.

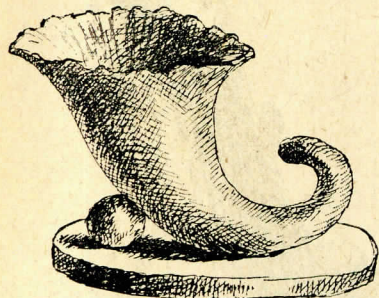


Fig. 39.

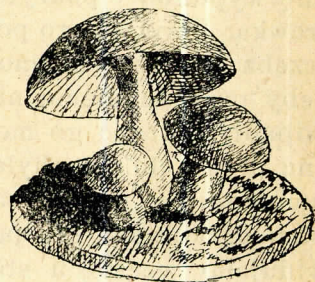


Fig. 40.

Fig. 40. *Grzyby*. Główna część grzyba, t. zw. kapelusz, robi się podobnie, jak gniazdko, t. j. z kuli, wtłoczonej zapomocą wielkiego palca. Brzegi cienkie. Strona odwrotna, t. j. wklęsła, pokreślona linjami, idącymi prostopadle (promienisto) od środka ku brzegom. Korzonek — walec, w jednym końcu grubszy, w drugim cieńszy. Cieńszym końcem wklejony w grzyb, grubszym umocowany na podstawie z trawką. Mniejsze grzybki obok dużego zgrupować podług wzoru. Wklejając korzonki w dno kapelusza, trzeba pamiętać o tem, żeby w dnie wydrążyć otwór i dopiero wprowadzić weń korzonek.

Jablko i gruszka na jednej podstawie. Jablko można umieścić zwyczajnie leżące, gruszkę pochyloną i opartą o jablko. U obu owoców listki.

Wazonik — walec prosty, podobny do kubka, pokreślony jak pień drzewa. Umieścić na podstawie półkulistej. Wierzch podstawy pokrywa się poprzednio kilku listkami ułożonemi w kształt gwiazdy.

Fig. 41. *Studnia*. Podstawa okrągła, pokryta trawką. Studnia ułożona podług wzoru, z wałeczków równej długości i równej grubości.

Żeby wałeczki szczelnie przystawały do siebie, trzeba w każdym z nich porobić wycięcia, tak, jak pokazuje fig. 42. Następnie łączyć wałeczki, wkładając każdy następny w wycięcia zrobione w poprzednich i sklejać je mocno. Trzy lub cztery warstwy wałeczków wystarczają na wysokość studni.

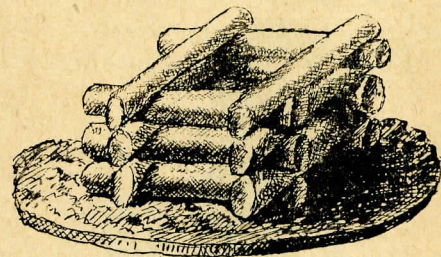


Fig. 41.

W ten sam sposób można zbudować *chatkę*, tylko że wymiary wałeczków muszą być dwójakie, krótsze i dłuższe; dodajemy dach pokreślony, żeby naśladował słomę. Wyciąć drzwi. Jeżeli się uda to i okienka. Obok domku można zasadzić ogródek z mchu, płotek z patyczków — ułożyć gdzie niegdzie małe kamyczki.

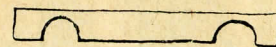


Fig. 42.

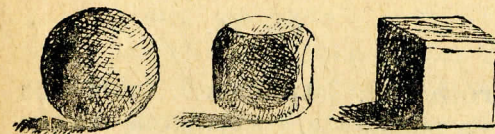


Fig. 43.

Oprócz kuli i wałca, których sposób wykonania podawaliśmy, można wyrobić z gliny *sześcian*, który wykonywa się z kuli podług fig. 43. — Gdy sześcian jest już wykończony zróbmy z niego *kostkę do gry* — znacząc na jednym boku jeden punkt, na drugim dwa i t. d. aż do sześciu. Znaczkę najlepiej robić, wciskając w glinę niezaostrzony koniec ołówka.

Jako figura złożona—*piramida z trzech brył*, ustawionych wedle fig. 44.—Kula, walec i sześcian. Przedmioty walcowate trudniejsze to np. *Ul* fig. 45. Walec wydrążony ustawiony na podstawie i na kamieniach. Daszek z kuli wtłoczonej, pokreślony, żeby naśladował słomę. Daszek można wysuszyć osobno, żeby można go było zdejmować.

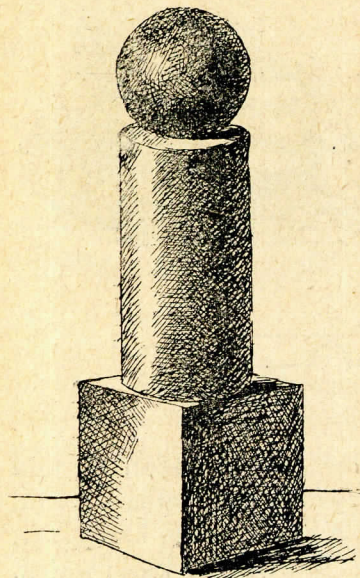


Fig. 44.

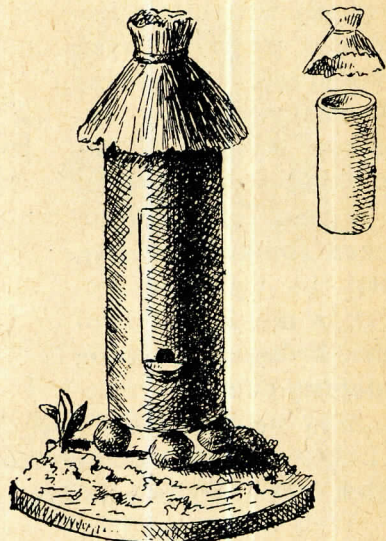


Fig. 45.

Można też zrobić inny trochę ul, łatwiejszy. Takież sam walec ustawiamy wprost na podstawie, z wyrobioną trawką lub między mchem, daszek to blacik czworoboczny nakrywający wierzch ula a położony skośnie. Na blaciku można lekko naznaczyć połączenia desek.

Fig. 46. *Studnia*. Wszystkie pojedyncze części studni, jak podstawa, stopień, walec muszą być bardzo mocno złączone. Walec wydrążony.

Daszek można wysuszyć osobno, żeby można go było zdejmować. Robotą tą, wysuszona lub wypalona i poma-

lowana służyć może jako zapalniczka (walec wydrążony i popielniczka—(korytko). Korytko robi się z walca spłaszczonego z jednego boku i wydrążonego.

Formy zbliżone do *sześcianu* można robić w podwójny sposób. Albo wyrobić naprzód sześcian wedle wskazówek na str. 33 i potem wydrążyć szpilką podwójną tak jak walec, albo, wedle systemu stosowanego w slöjdzie duńskim, z rozplaszczonego i wygładzonego kawałka gliny wycinać szpilką pojedynczą poszczególne ścianki i łączyć je w jedną całość, przyczem formy ścianek można dać dzieciom wycięte z papieru, aby je nakładało na glinę i obrysowywało wedle tej miarki.

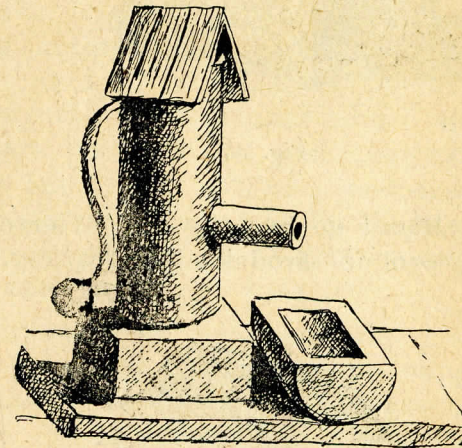


Fig. 46.

Stanowczo lepszy jest ten pierwszy sposób. Łączenie poszczególnych ścianek jest dość trudne dla dziecka i często, mozolnie w ten sposób wykonana praca, przy schnięciu rozpada się na części. Powtórne wyrabianie z gliny deseczek jest przeciwne charakterowi gliny jako materiału. Podając obadwa sposoby polecałabym jednak ten drugi.

Z przedmiotów które można by wykonać w ten sposób, mamy *pudeleczo* sześciennie otwarte na wierzchu, boki można ozdobić jakimś desenikiem ułożonym z kulek glinianych, grochu i t. p. *Koszyczek* sześcienny, wykonany tak samo jak pudełko z dodaniem pałeczka z wygiętego walcika.

Pudeleczek z wieczkiem zdejmowanym fig. 47. Dno i pokrywka mają kształt kwadratów. Cztery boki—czworoboków. Każdy bok pokryty delikatną trawką (zob. rys.) na całej swojej powierzchni oprócz brzegów, które zostawiamy gładkie. Pokrywkę można tak samo ozdobić lub też zostawić gładką i ozdobić kwiatkiem lub łatwiejszą od kwiatka kulką.

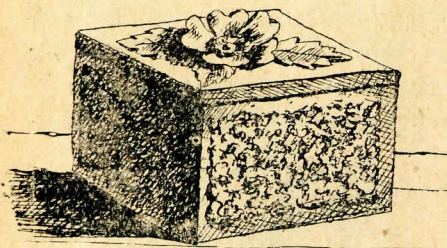


Fig. 47.

Budka dla psa fig. 48. Robota podobna do roboty pudełka, w przedniej ścianie wyciąć otwór.

Młynek do kawy fig. 49. Wierzchnią i dolną płytkę robi się osobno—środek niewydrążany. Miseczka z wydrążonej

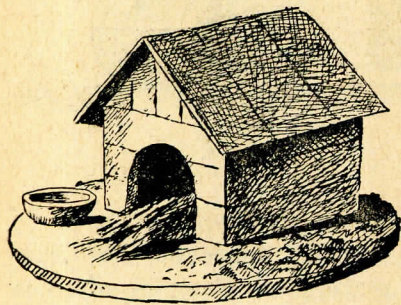


Fig. 48.

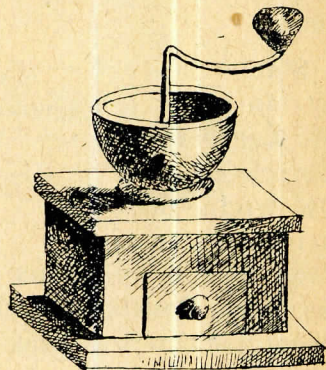


Fig. 49.

półkuli, otoczona u osady waleczkiem. W środek miseczki wprawić rączkę z zagiętego drutu, zakończoną kuleczką.

Pierwsze trzy lata nauczania początkowego.

Jeżeli dzieci, lub ich większość, wstępująca na pierwszy rok do szkoły, nie była w ochronie lub też była nawet, ale modelowania się nie uczyła wcale — to pierwsze cztery, pięć lekcji poprowadzić trzeba tak, jak z dziećmi okresu przedszkolnego. Tak samo trzeba je zapoznać z materiałem, jego właściwościami i najprostszymi sposobami roboty. Różnica polegać będzie na tem, iż nie damy już dzieciom ani szpilek, ani patyczków cienkich, ale od razu albo właściwe narzędzia (które powinny być przechowywane w szkole) albo w razie ich braku, patyczki, zastrugane podobnie jak narzędzia fig. 4. Narzędzie fig. 5 łatwo, zapomocą szczypeczyków, wygiąć z grubej szpilki podwójnej a końce skrócić i owinąć szczelnie szpagatem.

Po owych przygotowawczych lekcjach — postarajmy się o model naturalny. Tu już mniej pokazujemy na swojej robocie, a więcej objaśniamy na modelu, omawiamy go przy współdziałaniu dzieci. Modeli powinno być w klasie kilka, jeżeli nie kilkanaście, trzeba, żeby dziecko miało model blisko siebie, niech sobie dany przedmiot poprostu na ławce leży, niechaj dzieci oglądają go dokładnie ze wszystkich stron.

O ile w rysunku zawsze chodzi o to, żeby uchwycić przede wszystkim całość czyli przechodzimy od ogółu do szczegółów, to w modelowaniu, w wielu razach idziemy drogą odwrotną, czyli z części składamy całość, np. modelując winne grono, wytaczamy każdą kulkę oddzielnie i układamy z nich grono. Cel zawsze ten sam—doskonałe ujęcie całości w ostatecznym rezultacie.

Toż samo tyczy się wykonania np. kwiatów, które składowy z oddzielnych płatków fig. 50 i 51.

Kulkę, utoczoną między palcami (fig. 50 i 51 a), rozplaszcza się cienko (fig. 51 b). W ten sposób otrzymany krążek rozplaszczamy po brzegach i jeden jego brzeg składamy w rodzaj fałdy (fig. 51 c). Cztery lub pięć takich płatków, złożonych razem sfałdowaniem do środka (fig. 51 d), tworzą kwiatek.

Nie trzeba nigdy składać kwiatka w rękę, ale każdy płatek kolejno przyklepać odrazu do przedmiotu, który ozdabiamy. W środek kwiatka można włożyć kulkę, lekko

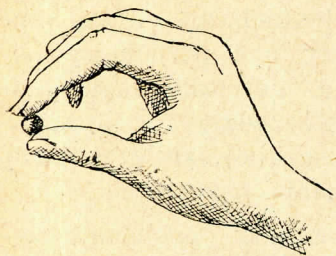


Fig. 50.

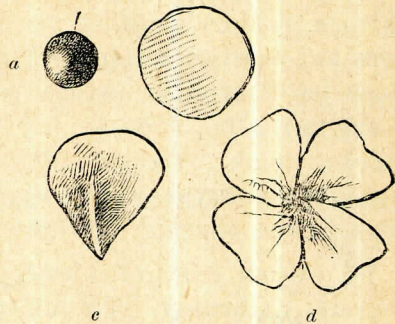


Fig. 51.

ją przyplaszczyć i pokłuć albo poszarpać szpilką. Przy układaniu płatków i całego kwiatka, tak samo jak przy układaniu listków, trzeba się kierować swą własną obserwacją i wprowadzić urozmaicenia, wzorując się na naturze. Listki wyrobić i ułożyć według objaśnienia przy fig. 33.

Wogóle trzeba się starać, żeby tak listki, jak pojedyncze płatki, lub kwiaty całe były ułożone lekko, żeby ich nie rozplaszczać na podstawie. Taki kształt zupełnie płaski i rozłożony możliwy jest tylko w kwiatach sztucznie zasuszonych, a nigdy w żywych i świeżych, które usiłujemy naśladować.

Do uwag powyższych, dotyczących się wyrabiania i układu kwiatów, będziemy się zwracać często przy opisie następnych modeli, gdziekolwiek z ozdobami kwiatowymi będziemy mieli do czynienia.

Oto znowu jeden z łatwiejszych kwiatków *szarotka* fig. 52. Na podłużnej podstawie umieszczamy kwiatek, złożony z ośmiu płatków podłużnych ułożonych w gwiazdę. Płatki szarotki można zrobić albo wycinając je z cienkiego kawałka gliny, albo lepiej zrobiewszy wałeczek na dwóch końcach

zaostrzony, rozplaszczyć go (fig. 53). Środek—kilka kulek pokłutych lekko. Listki tak samo się robi jak płatki, tylko, że są dłuższe.

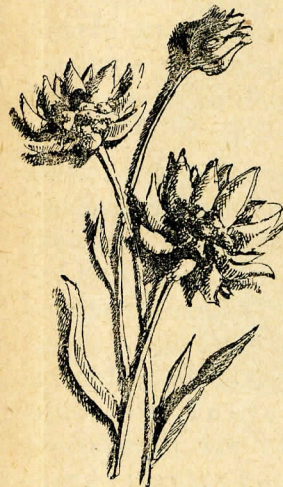


Fig. 52.

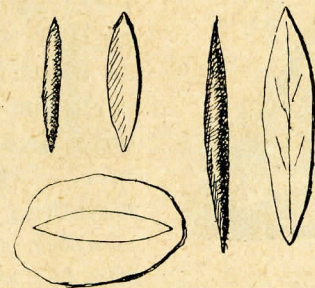
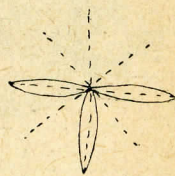


Fig. 53.



Szarotka, z przyczyny swych grubych płatków, nie ulegających rozplaszczeniu mało zmienia formę jako zasuszona. Dlatego też nadaje się nawet w tym stanie jako wzór do modelowania. Wtedy układamy ją na płask, dbając tylko o naturalne złożenie płatków. Te najłatwiejsze typy kwiatków możemy dawać już w pierwszym roku nauki.

Kwiatki te posłużą nam jako materiał zdobniczy gdy dzieci będą robić drobne przedmioty użytku, jak: koszyczki, popielniczki i t. p. Ten dział modelowania wiąże się ściśle z samodzielną pomysłowością dziecka. Po wymodelowaniu paru przedmiotów poddanych przez nauczyciela, niechaj dzieci obmyślą i wykonają jakiś inny koszyczek, inną ramkę, inną popielniczkę, niech ją po swojemu ozdobią.

Jako przejście do zupełnie samodzielnej kompozycji pozwólmy zachować tę samą formę przedmiotu a tylko go w inny sposób przyozdobić.

Oto kilka przykładów:

Koszyczek (fig. 54). Krążek rozplaszczony i zagięty z trzech stron. Trzy wałeczki pokreślone, jak kora drzewa, skrzyżować podług wzoru, a mocno przylepić do zagiętych brzegów koszyczka.

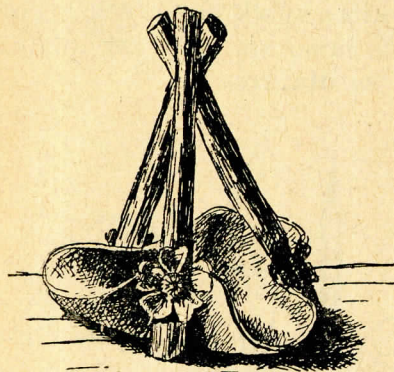


Fig. 54.

Inny *koszyczek* tak samo z krążka płaskiego pozaginany, jak fig. 54, z tą różnicą, że nie z trzech, lecz z czterech stron. Pałeczek spleciony z dwóch cienkich wałeczków. Przy osadzie pałeczka kwiatki gliniane. Podobnie również robi się *popielniczkę* (fig. 55), zaginając brzegi krążka nie tak wysoko, jak u koszyczków, a zato gęściej. Na brzegu możemy umieścić jaki kwiatek lub gałązkę (fig. 54).

Na brzegu możemy umieścić jaki kwiatek lub gałązkę (fig. 54).

Fig. 56. *Solniczki* z dwóch niskich wydrążonych wałców. Wyższy, z pokarbowanymi brzegami może służyć do wykałaczek. Wszystkie trzy walce mocno sklezione w jedną całość i opatrzone

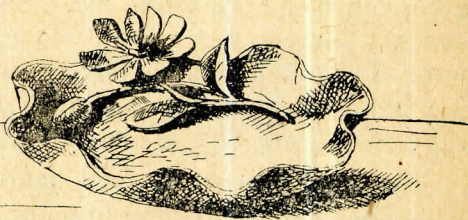


Fig. 55.

wspólnem uszkiem, oraz ozdobione szarotką wypukło nałożoną albo narysowaną. Łatwa i trwała robota.

Ramka z czterech pokreślonych wałeczków (fig. 57), złączonych jak wałeczki u studni (zob. fig. 41). Ramkę można ozdobić kwiatami.

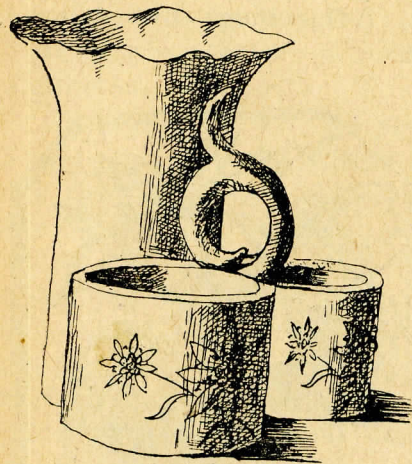


Fig. 56.

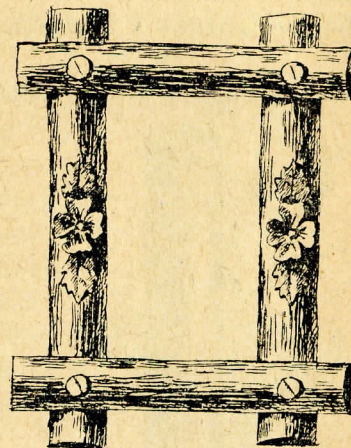


Fig. 57.

Inna *ramka*, wycięta z równo rozplaszczonego kawałka gliny; otwór w niej czworoboczny lub owalny. Ozdoby kwiatowe można umieszczać rozmaicie; np. wianek naokoło otworu ramki; wianek półkolisty u góry lub u dołu (fig. 58); cztery pojedyncze kwiatki w czterech rogach ramki i t. p.

Starsze dzieci mogą wytłoczyć na ramce deseń jaki, np. zakopiański lub zaczerpnięty z pisanek.

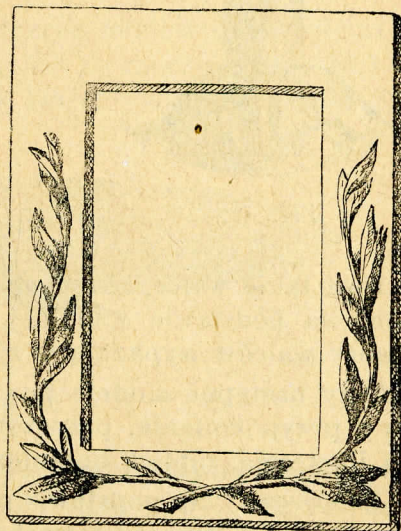


Fig. 58.

Wazonik wysoki walcowaty, wydrążony i pokreślony, jak pień drzewa.

Podstawa półkulista, obłożona czterema liśćmi, zwróconemi końcami do [zewnątrz. Liście mogą być dębowe, bzowe, różane i t. p. (fig. 59).

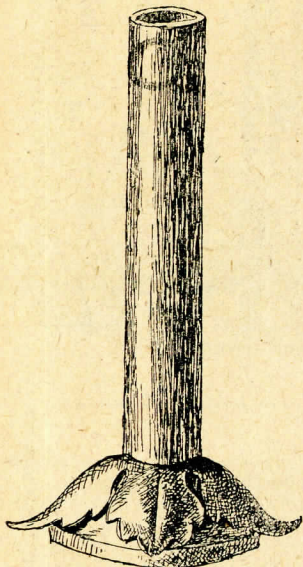


Fig. 59.

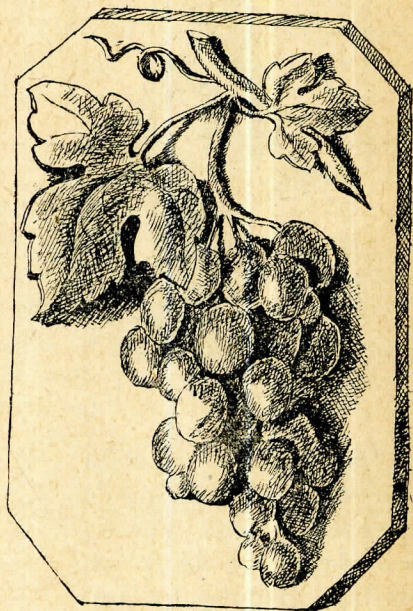


Fig. 60.

Dwa takie walce, skrócone raz jeden z drugim i umieszczone na podstawie wspólnej, stanowią *wazonik podwójny*. Otwory walców wypadają w tym układzie trochę ukośnie.

Trzy następne modele powinny być zrobione z natury, lub z przypomnienia, przyczem możemy się posłużyć dobrą ilustracją, tablicą botaniczną i t. p.

Winogrona. Na podstawie podłużnej układamy kulki na kształt grona, przyczem trzeba uważać, żeby przy gałązce

kule były większe, na końcu grona mniejsze. Przy gałązce parę liści winnych (fig. 60).

Grzyb, zrobiony tak samo, jak na fig. 40, tylko odwrócony korzonkiem do góry (fig. 61). W ten sposób kapelusik grzyba stanowi miseczkę, mogącą służyć jako popielniczka.

Kukurydza fig. 62. Na podstawie, kształtu wydłużonego liścia kukurydzy, poznaczonego lekkimi linjami równoległymi do brzegów, kładziemy wałek dość gruby, który następnie oblepiamy do połowy jego długości kuleczkami małymi (wielkości grochu okrągłego) układając je w równe szeregi. Drugą połowę walca owinąć paru mniejszemi liśćmi złączonemi z dużym w jedną łodygę.

Dwie gruszki, jabłko i wiśnie z liśćmi na jednej podstawie.

I tu następuje się cały szereg modeli doskonałych dla dzieci pierwszego oddziału. Są to rzeczy znane im z życia praktycznego a zarazem takie, o których słyszą przy lekcjach przyrody.

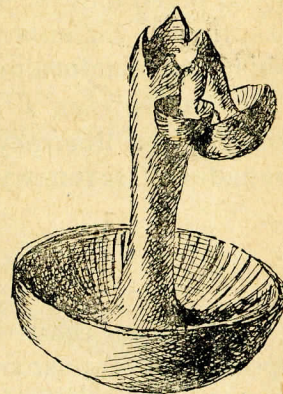


Fig. 61.

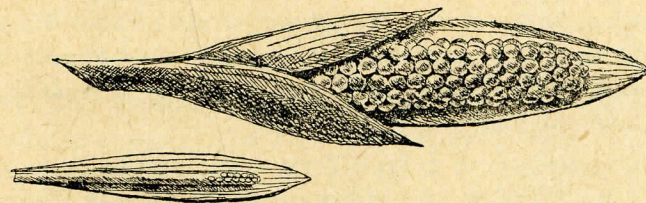


Fig. 62.

A więc cały szereg warzyw jak: *buraki, marchew, pietruszka, brukiew*, a dalej *cebula, pomidor, ogórek*. A dalej: *skorupki ślimaków, żółędzie, kasztan* w kolczatej skorupce

na podstawie. Grzyby różnych gatunków i formy (tu posłużmy się botaniczną tablicą grzybów). Poza tem jeszcze przeróżne formy z życia wzięte jak np.: *ciężarki od wag*, *młot z grubą rączką*, *kalamarz* i t. p.

Nie jest wyłączone bynajmniej powtarzanie tych samych przedmiotów, jakie były modelowane w okresie przed-szkolnym. Zmienia się tylko skalę wymagań i sposób objaśniania naturalnego, jak na teraz, modelu.

Obok ćwiczeń z natury i kompozycji dekoracyjnej — kompozycja ilustracyjna, z opowieści, bajek, ilustracja do pogadanek sezonowych.

* * *

W drugim roku nauki szkolnej możemy dać dzieciom sposobność zapoznania się z rozmaitemi bryłami geometrycznymi. Oczywiście wybierzemy na ten rok bryły mniej złożone, łatwiejsze do wykonania; a zatem *graniastosłup czworoboczny*, *pryzma*. Obie te formy rozpoczynamy od walca, a następnie, uderzając okrągłemi bokami walca o stół, otrzymujemy ścianki płaskie, czworoboczne. Dalej możemy jeszcze zrobić *stożek*, rozpoczynając również od walca, którego jeden koniec urabiamy w palcach w kształt śpiczasty a następnie toczymy po stole. Pochodne formy od stożka, które otrzymamy, uderzając bokami stożka o stół, tak, iż powstają boki trójkątne, są: *piramidka trójkątna* i *czworokątna*.

Jako kompozycja z tych form geometrycznych — niech wyrobiją po kilka w zmniejszeniu i zbudują z tego dom, kościół, wieżę, bramę i t. p. Mogą też dzieci zbudować *studnię* niską, walcowatą, jakby z ciosanych kamieni lub kręgów cementowych zbudowaną. Do takiej studni dodać walec do nawijania sznura od wiaderka, na walcu owinąć sznur i koniec przyczepić do wiaderka, stojącego obok

studni. Dla dzieci ze wsi nietrudne będą do ulepiania z gliny dobrze im znane przedmioty jak *konew* drewniana, *balja*, *skopek*, *ceber* i t. p., zważywszy, iż wszystkie te przedmioty mają kształt odcinków brył geometrycznych. Przejdźmy zkolei do form kwiatowych, które pożądanę jest aby były wykonane z natury, z uwzględnieniem, nie-drobných szczegółów, ale *charakteru* danego kwiatu czy rośliny.

Kłosa fig. 63. Na podłużnej podstawie długie, cienkie waleczki niby źdźbła słomy. Każde ziarno robi się osobno,

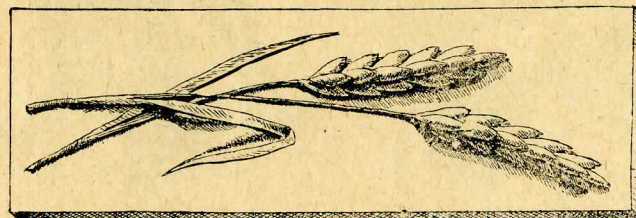


Fig. 63.

w kształcie małego waleczka, zaostzonego na dwóch końcach. Układa się we dwa szeregi, na długość kłosa, łącząc jedne końce waleczków a rozchylając drugie. Wierzchem układamy trzeci szereg. W końce ziarenek można powkładać szczecinki i wtedy otrzymujemy kłos podobny do jęczmiennego o długich wąsach.

Wszystkie roboty kwiatowe, jeżeli je umieścimy na podstawie grubej (np. na 1 cal lub $1\frac{1}{2}$ cala), stanowiąc mogą w praktycznym zastosowaniu przycisk do papieru. Kształty podstaw mogą być rozmaite, albo foremne, np.: czworoboczne, ośmiokątne, owalne, okrągłe, kwadratowe albo nieforemne, dowolne.

Na takich podstawach możemy umieścić: *różę polną* z liśćmi i pączkami *kwiat kaktusa*; *liście dębowe*; *gałązkę bu*.

gałązkę dębu z liśćmi i żołędziami (fig. 64); gałązkę porzeczki z liśćmi i gronkiem owoców; *bratki*; gałązkę *leszczyny*

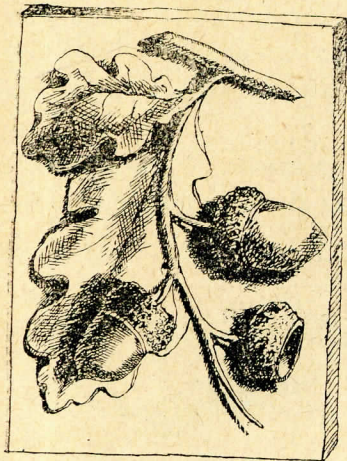


Fig. 64.

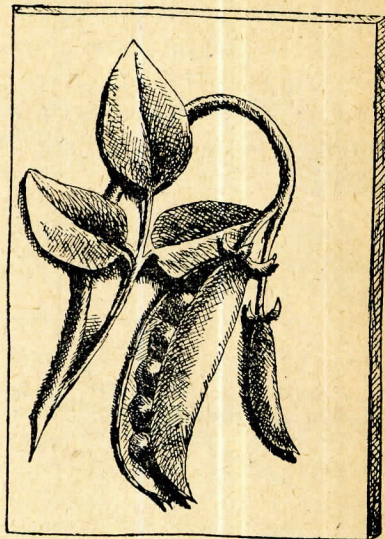


fig. 65.

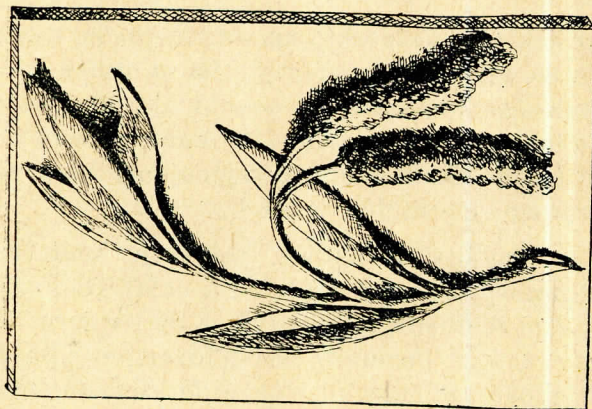


Fig. 66.

z orzechami w łupinkach, *groszek okrągły* (fig. 65); gałązkę *wierzby* z bażkami (fig. 66) waleczki gęsto pokłute); gałązkę

bluszczu; *słonecznik*; liście *winne*; *makówkę* (fig. 67); *lilję wodną* z liściem. jako podstawą i długą zwiniętą lodygą; liście

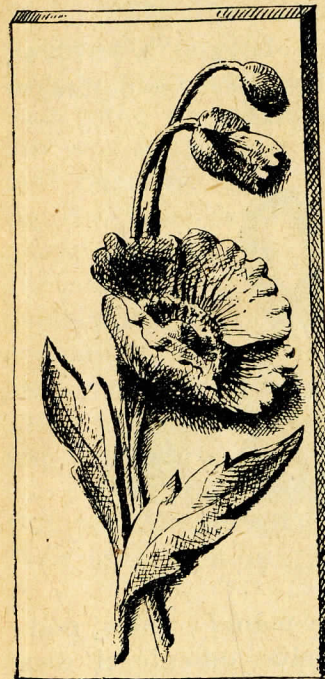


Fig. 67.

i owoce *kasztana* (fig. 68); *melon* z długą gałązką i liśćmi (fig. 69).

Robót dekoracyjnych możemy zrobić znowu cały szereg — podajemy tu znowu kilka wzorów, pomysłów jako materiał do dalszej samodzielnej pracy tak nauczyciela jak uczniów.

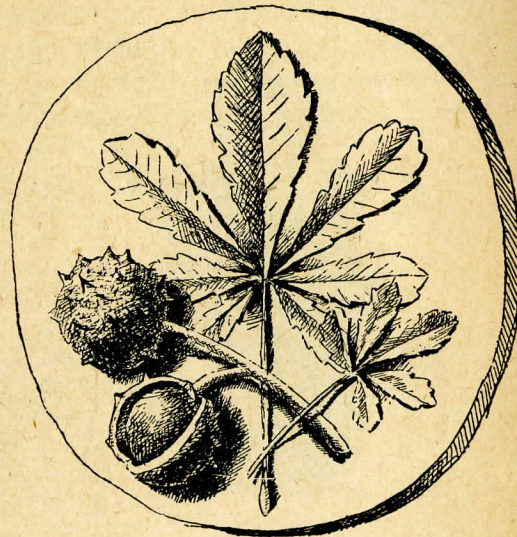


Fig. 68.

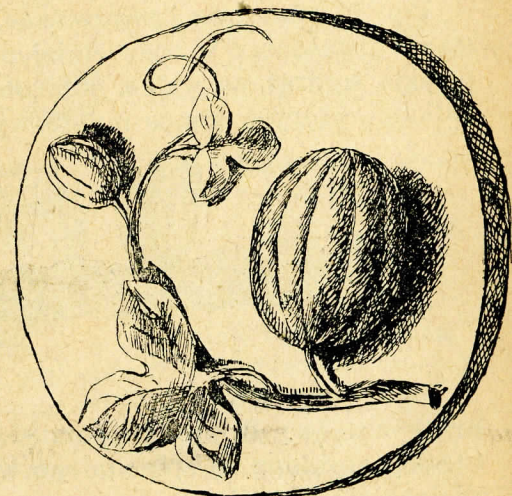


Fig. 69.

A więc: pojedynczy *kubek*, cokolwiek u dna zaokrąglony, otoczony u wierzchu wiankiem z różyczek polnych i liści (fig. 70).

Trzy podobne kubeczki, złączone bokami w trójkąt, z jednym wspólnym uszkiem w środku. Na zewnętrznym boku każdego kubeczka kwiatek szarotki.

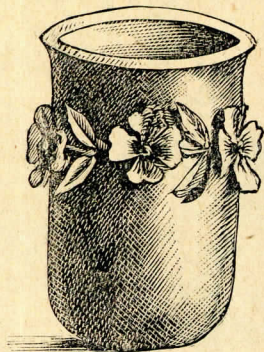


Fig. 70.

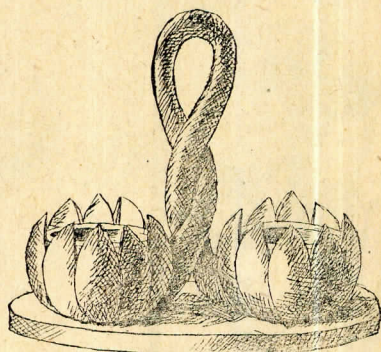


Fig. 71.

Fig. 71. *Solniczka* i *pieprzniczka*. Na jednej owalnej podstawie ustawiamy w niewielkiej od siebie odległości dwa płaskie wydrążone walce, obłożone poprzednio podłużnymi listkami, których końce muszą wystawać cokolwiek ponad

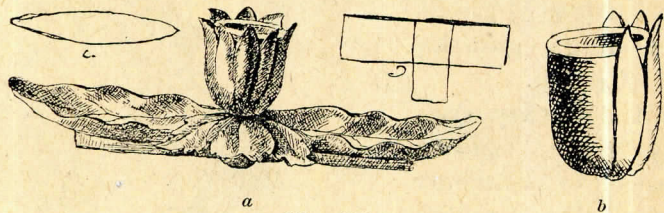


Fig. 72.

brzeg walców. W środku pomiędzy walcami umieszczamy rączkę, zrobioną ze splecionego waleczka, u góry rozszerzającą się w kółko.

Fig. 72 *a* przedstawia *kalamarz* w kształcie kwiatu czyli walca wydrążonego i obłożonego liśćmi jak to widzimy na fig. 72 *b*. Dwa boczne liście umieszczone na długiej

i dość grubej podstawie, stanowią podstawkę do piór lub stalek. Forma tych bocznych liści fig. 72 *c*. Liściom od przodu trzeba też dać podporę, nakładając drugą krótką podstawę wpoprzek pierwszej fig. 72 *d*. Liście na walcu można dać podwójne, tak jak na fig. 73,

albo też zamiast takich, jak na wzorze wydłużonych, dać liście róży, wywijając silnie te, które będą nazewnątrz.

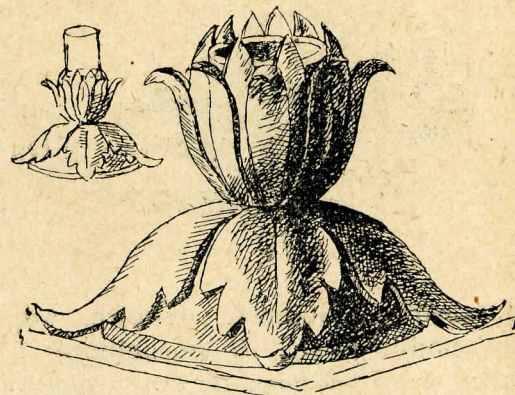


Fig. 73.

W podobny sposób możemy zrobić *kalamarz* lub *wazonik*. Na podstawie półkolistej, obłożonej listkami, ustawiamy walec wydrążony i obłożony listkami podwójnie. Listki znajdujące się pod spodem wyginają się końcami do wnętrza walca, wierzchnie odchylają się nazewnątrz. Po wysuszeniu i wypaleniu,

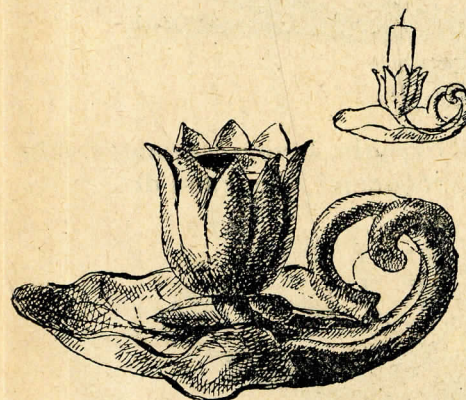


Fig. 74.

w środek walca można wstawić szklany słóiczek i nałać atramentu.

Jest to przedmiot trudniejszy do zrobienia, również jak podobny do niego *lichtarz* (fig. 74), umieszczony na talerzyku w kształcie liścia. Rączkę stanowi lodyga zawinięta.

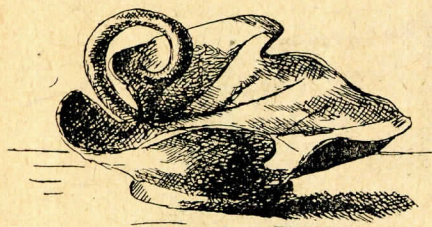


Fig. 75.

Sam liść wygięty w kształt miseczki z ogonkiem, stanowiącym rączkę i podstawą z waleczką, zwiniętego w kółko, może stanowić *popielniczkę* (fig. 75).

Liści możemy tu użyć rozmaitych. Najodpowiedniejsze są liście

bluszczowe, klonowe, dębowe, wogóle — dość szerokie. Liść podłużny fig. 76, pozaginany z obu brzegów, może służyć jako *podstawa do piór i ołówek*.

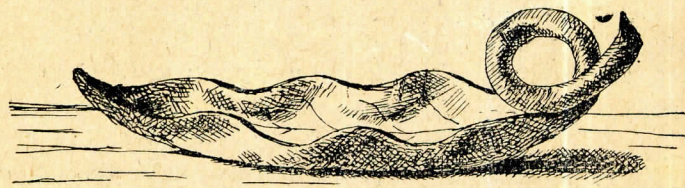


Fig. 76.

Fig. 77. *Talerzyk* płaski, okrągły, brzegi wewnątrz obłożone drobnymi listkami, zwróconymi ogonkami do środka.

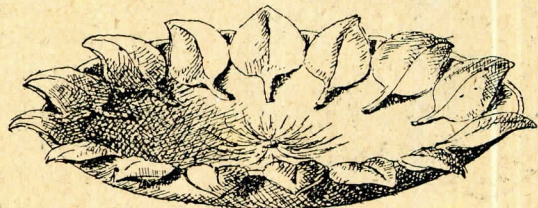


Fig. 77.

Podobnie jak talerzyk na fig. 77 można zrobić inny, taką samą formą, tylko że obłożony liśćmi dębowymi,

układanemi ukośnie, jakby w wianek otaczający brzeg i od miejsca do miejsca żółdzie.

Fig. 78. *Miseczka* półkuliasta, wydrążona (zob. fig. 41), wewnątrz wyłożona listkami podłużnymi, schodzącymi się w środku miseczki i zakończona kulą, miejsca puste między listkami można pokłuć gęsto, albo też w kątach, gdzie się schodzą listki, dodać kuleczki.

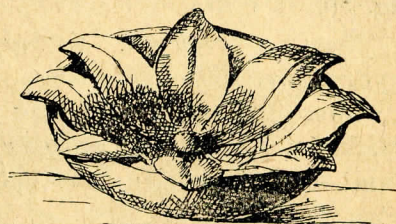


Fig. 78.

Podobną formą można zrobić *czarke*, umieszczoną na czterech nóżkach w kształcie kulek (fig. 79). W dwóch przeciwległych końcach dwie gałązki, końcami zwrócone do środka czarke, czubkami liści wychylające się nazewnątrz.

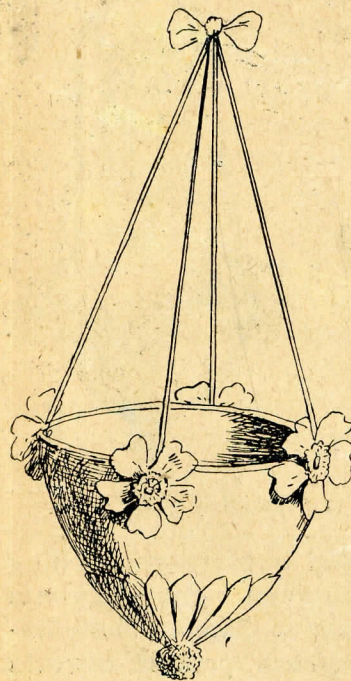


Fig. 80.

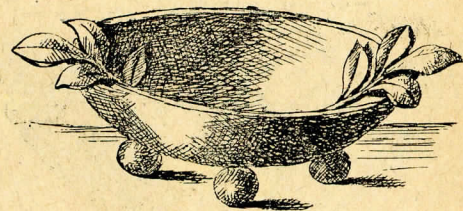


Fig. 79.

Koszyczek (fig. 80), zakończony śpiczasto. Przy czterech otworach, służących do zaciągnięcia sznureczka lub wstążeczki, kwiatki gliniane. Taki koszyczek pozłożony może służyć jako ozdoba na choinkę.

Koszyczkom tego rodzaju można nadawać i inne formy, np. półkoliste, walcowate, płaskie; kształty koszyczków fig. 30, 54 i in.

Koszyk z grzybami. Kształt koszyka półkulisty, środek wydrążony, brzeg obłożony cienkim waleczkiem. Pałeczek z walca grubszego. Wnętrze wypełnione grzybkami różnej wielkości i kształtu, ułożonemi rozmaicie: jedne korzonkami na dół, drugie korzonkami do góry, inne bokiem.

Koszyk: tak samo zrobiony, wypełniony rozmaitemi owocami i liśćmi.

Koszyczek półkulisty (fig. 81); brzegi ozdobione plecionką z waleczków podwójną, jak na fig. 81, albo łatwiejszą — pojedynczą. W miejscach złączeń kulki lekko rozplaszczone.

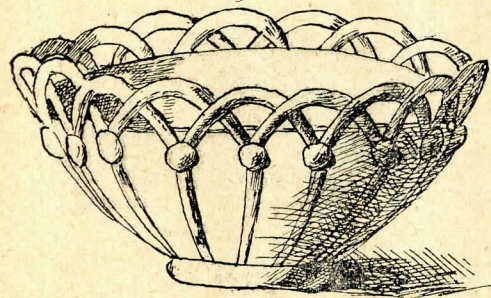


Fig. 81.

Kropielniczka fig. 82 z dwóch części wykrajanych podług papierowej formy. Dół obłożony listkami z gliny. Kwiatki na bokach u zakończenia sznureczków. Zanim robota wyschnie trzeba w odpowiednich miejscach przebić otworki do zawleczenia sznureczka po wyschnięciu roboty.

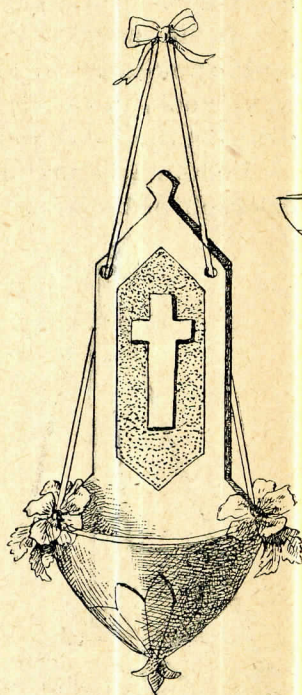


Fig. 82.

Wazonik z dwóch rogów zwiniętych z krążka cienkiego (zob. fig. 39). Obadwa umieszczone na jednej podłużnej podstawie, zwrócone do siebie i złączone zawiniętymi koń-

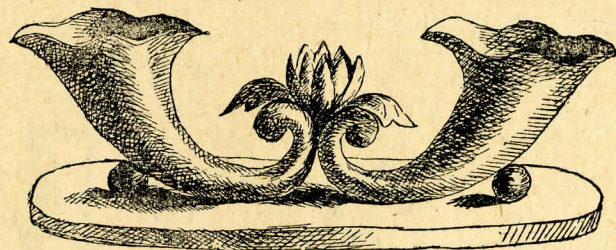


Fig. 83.

cami. Od zewnątrz podparte kulkami. W miejscu, gdzie się łączą zakręty, kwiat z dwoma wywiniętymi na zakręty rogów liśćmi fig. 83.

W podobny sposób można zrobić *wazonik potrójny*, ustawiając trzy takie same rogi na wspólnej podstawie, zwracając je ku sobie odwrotnie, mianowicie częściami szerokimi, a końcami zawiniętymi do zewnątrz. Na złączeniu w środku kwiatek z trzema zielonymi listkami, wywiniętymi do wnętrza wazoników.

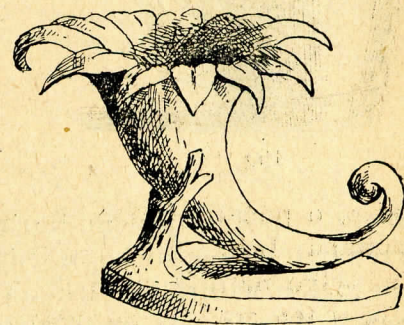


Fig. 84.

Fig. 84. *Wazonik* zwinięty i wygięty jak figura 39, wewnątrz wyłożony wychylającymi się zeń długimi listkami.

W trzecim roku nauczania początkowego przeprowadzamy w dalszym ciągu ćwiczenia podług wzorów z natury stopniując tylko ich trudność. A zatem jako modele mogą nam służyć muszle trudniejsze, duże nasienniki maków jadalnych, szyszki, liście klonowe, dębowe, platanowe zasuszane tak, aby nie zatraciły naturalnych wygięć ¹⁾.



Fig. 85.

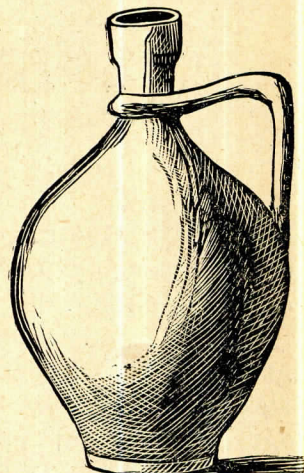


Fig. 86.

Często, o późnej jesieni, można zbierać takie liście pod drzewami. Liście suche, a jednak nie pozwijane bezkształtnie i tylko naturalnie, lekko powyginane. Najładniej zasychają w ten sposób, na powietrzu, liście dębu i platanu, bardziej mięsiste i trwałe niż inne.

Jako modele ze świata zwierzęcego mogą nam służyć głowy zwierząt i ptaków, ale w *plaskorzeźbie*, zwrócone do ucznia profilem a odtworzone na *płytkce glinianej* (nie na

¹⁾ Liście dla celów rzeźbiarskich można zasuszać zasypując je suchym piaskiem w drewnianej skrzynce.

powierzchni deseczki lub tektury). Poza tem nie zatrudne będą do zrobienia już w całkowitej bryłowatości — ryby, jaszczurka, wąż, żaba, mysz. Co zdolniejsze dzieci może dadzą sobie radę z siedzącym królikiem, kotem.

Oczywiście, wypełnienie tego programu zależy od uzdolnienia i wyrobienia dzieci, od czasu jakim się rozporządza. Jeżeli nie zdołamy wyczerpać zakreślonych sobie modeli w ciągu tych trzech lat nauki, to można (te zwłaszcza z roku trzeciego, trudniejsze), przenieść je na czwarty rok.

W dalszym ciągu możemy jeszcze sposobem praktycznym za-
znajomić dziecko z kształtami przedmiotów w stylu swojskim, jak np. *kubek* zakopiański (fig. 85); *dzbanek* do wody, używany na Podhalu (fig. 86). Część główna takiego dzban-

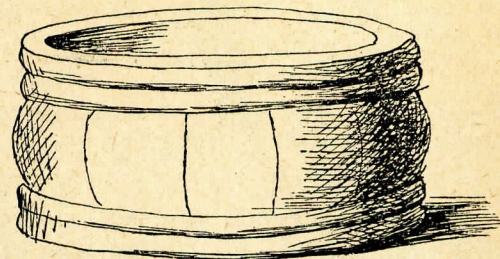


Fig. 87.

ka, ma kształt kuli, szyjka cienka, walcowata, którą możemy albo przykleić osobno, albo wyrobić, wydłużając jeden koniec kuli. Podobne dzbanki używane są także w Lubelskiem. Czasem bywają niższe i więcej pękate, o szyjce szerszej.

Obońka (fig. 87) czyli beczulka, używana przez górali do przewozu mleka. Kula, spłaszczona z dwóch stron, otoczona u góry i u dołu podwójnym wałeczkiem, niby obręczą. Na bokach rysujemy klepki, składające beczulkę. Beczulka wydrążona stanowić może pudełeczko.

Dzieci najchętniej zwykle odtwarzają przedmioty, które widywały w rzeczywistości. Niejedno bywało w górach i widywało np. *serki* góralskie (fig. 88 i 89). Ozdoby na wierzchu serków można wyrobić za pomocą wytłaczania

patyczkiem, albo (jak na fig. 88) zapomocą nakładania małych wypukłych kwadracików na powierzchni serka.

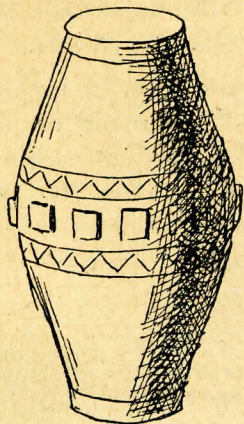


Fig. 88.

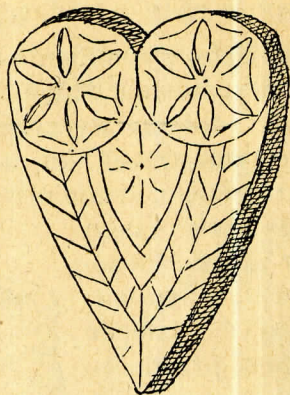


Fig. 89.

Kapelusz góralski (fig. 90), złożony z krążka, który będzie stanowił rondo i półkulistej główki (kula spłaszczona z jednej strony). Główkę otoczyć można szeregiem kuleczek

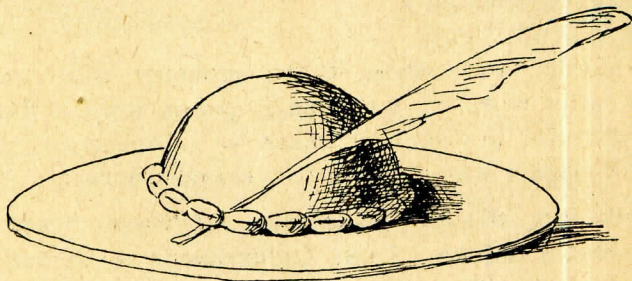


Fig. 90.

wydłużonych i lekko w środku naciętych, a naśladowujących muszelki. Kapelusz ozdobić można szarotką lub piórkiem. Prócz takiego kapelusza mogą dzieci wymodelować i inne np.: łowicki, słomiany z wywiniętem rondem, czapkę rogatywkę, żołnierską i t. p.

Dalej można wyrabiać miseczki, dwojaczki, dzbanki rozmaitego kształtu, a najlepiej takie, jakie dziecko samo zauważyło na wsi.

Z tego rodzaju przedmiotów możemy ustawiać całe grupy na wspólnej podstawie, np. dzbanek, obok dwojaczki i pochyło opartą o nie miseczkę. Niech je skopjuje w zmniejszeniu, niech je ozdabia potem rysunkiem takim, jaki na nich widzi. Jeżeli przedmioty wyrobione można wypalić, niech je pomaluje potem na kolory i desenie takie, jakie widzi na polewach. Na jajku niech pomaluje lub wytłoczy deseń *pisanek*. Z *pisanek* również można przenieść deseń na przedmioty wyrobione z gliny, jak: ramki, pudełeczka, wazoniki i t. p.

Tym sposobem mamy dziecku pewne wiadomości o charakterze jednej grupy przemysłu swojskiego. Kształty i barwy raz skopjowanego przedmiotu utkwiają w umyśle i nie zatrają się tak łatwo.

Bez wątpienia są to rzeczy już trudniejsze; możemy je dać do roboty dzieciom starszym i chociaż trochę obeznanym z modelowaniem początkowym.

I znowu poza temi przedmiotami z natury — od czasu do czasu kompozycje do bajek i opowieści.

Zakończenie.

Kończąc niniejsze wskazówki, raz jeszcze wracam do uwag początkowych i kładę nacisk na wyrabianie i zachęcanie dziecka do samodzielności, a pozostawianie mu jej, o ile samo ją posiada. Niech jak najwięcej myśli i kombinuje samo; jeżeli zaś poddajemy mu myśl lub model, wymagajmy przynajmniej wykonania i wykończenia samodzielnego. Jest to warunek konieczny i bez tego żadna praca, żadne zajęcie nie będzie miało znaczenia prawdziwie wychowawczego.

Wskazówek niniejszych nie należy uważać za ostateczny wyraz tego, co w zakresie modelowania zrobić można.

Każdy nauczyciel, który chce, żeby dzieci pracowały i myślały samodzielnie, musi z nimi razem i dla nich myśleć i wynajdywać sposoby najodpowiedniejsze do pokierowania nimi. Podane tu modele i pomysły niech nie służą tylko za jedyne wzory do naśladowania, ale i jako droga, po której można iść dalej, odnajdywać nowe wzory w naturze, pobudzać myśl dzieci do pracy w kierunku przypominania sobie i odtwarzania rzeczy widzianych i niewidzianych.

Jeżeli zechcemy traktować modelowanie li tylko jako zajęcie rąk, odnosimy korzyść połowiczną; dopiero połączone z procesem myślowym, który należy wywoływać i pobudzać, przyniesie ono może pożytek istotny i głębszy.



Treść.

Wstęp	str. 3
Uwagi metodyczne	„ 5
Materiały i narzędzia	„ 10
Wykończanie i ozdabianie przedmiotów	„ 15
Modelowanie przedszkolne	„ 18
Pierwsze trzy lata nauczania początkowego.	„ 37
Zakończenie	„ 57

Pedagogiczna
Biblioteka Wojewódzka
w Białymstoku

44428